Ner 103. Kraków, 8 Maja — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Newakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Z powodu święta uroczystego następny Numer „Czasu“ wyjdzie we środę dnia 9go b. m. wieczór.

Kraków 7 maja.

Przegląd Polityczny.

Izba deputowanych skończyła już w sobotę obrady nad ustawą o inspektorach przemysłowych. Dziś posiedzenie, na którego porządku dziennym jest dwanaście różnorodnych przedmiotów, lecz wszystkie albo lokalnego, albo mniejszego znaczenia.

Izba wyższa Rady państwa odbywa także dziś posiedzenie; na porządku dziennym jest trzy pierwszych, a siedm drugich czytań rozmaitych projektów ustaw, uchwalonych już w Izbie deputowanych. Zdaje się, iż żadna z tych spraw nie wywoła dyskusyi.

Z komisyi Izby deputowanych, która zajmuje się kwestyą kongruy, donoszą, że na wniosek podkomitetu uchwalono rezolucyę tej osnowy: „Wzywa się rząd, aby zanim przyjdzie do skutku ustawa o dotacyi katolickich duszpasterzy, postarał się na właściwéj drodze o polepszenie utrzymania deficyentów.“ Za powód przyjęcia téj rezolucyi podano liczne przeszkody, które nie pozwoliły załatwić tej sprawy w bieżącéj sesyi, oraz że systematyczne podwyższenie płac może być przeprowadzonem tylko łącznie z uregulowaniem kongruy, położenie zaś materyalne deficyentów naglące wymaga polepszenia. Minister Conrad zgodził się na rezolucyę. Wniosek członków lewicy, aby zażądać jeszcze w téj sesyi kredytu 600,000 złr. na powiększenie płac duszpasterzy i deficyentów, upadł.

Komisya kolejowa Izby deputowanych obradowała nad przedłożeniem o budowie kolei stryjsko-beskidzkiéj. Dep. Herbst żądał odroczenia obrad, gdyż Węgrzy nic nie postanowili jeszcze o przedłużeniu tej linii i zachodzi niebezpieczeństwo, że skarb austryacki będzie musiał ponieść nowe ofiary dla takiego przedłużenia. Wniosek dep. Herbsta odrzucono i uchwalono wejść w rozprawy szczegółowe.

Dwa zgromadzenia ludowe odbyły się onegdaj w Wiedniu; jedno w Kursalonie złożone z t. z. liberalnych, na które wpuszczano za biletami, i tylko osoby, na pewne przeciw rządowi i większości Izby głosować mające. W ten sposób nie dopuszczono mięszania się władzy, skoro zgromadzenie było poufne, sproszone, a raczéj wybrane, gdyż, jak donoszą dzienniki, nawet między członkami Rady miasta robiono wybór, kogo można zaprosić. Zgromadzenie to uchwaliło jednomyślnie adres dziękczynny dla lewicy za stanowisko, zajęte wobec nowelli szkolnej; adres ten, jako podburzający, został skonfiskowany, dlatego treść jego nie jest znaną, domyślać się jej tylko można z uchwał drugiego Zgromadzenia ludowego, które równocześnie obradowało „pod trzema aniołami.“ Na zgromadzenie to, o wiele liczniejsze, dozwolony był wstęp każdemu, kto się o kartę wejścia postarał; otóż uchwalono także jednomyślnie i w dosadnych wyrazach protest przeciw tamtemu adresowi, oświadczając w końcu, że „owacya przygotowana dla przeciwników nowelli szkolnéj przez zgromadzonych w Kursalonie, nie ma żadnej podstawy, jest nieusprawiedliwioną i nie wypłynęła wcale z troski o dobro szkoły, lecz z interesów politycznych stronnictwa, z któremi lud nie ma nic wspólnego.“ Znów więc środeczek agitacyjny lewicy — chybił celu.

W francuskiej Izbie deputowanych przyjęto dwa pierwsze paragrafy ustawy przeciw recydywistom. Paragrafy te zawierają postanowienia zasadnicze, dozwalające skazywania winnych na zesłanie do kolonij francuskich, w razie, gdyby u nich spełnienie lub zamiar przestępku lub zbrodni powtórzyć się miały.

W czasie dyskusyi oponowała głównie skrajna lewica. Poprawka Clémenceau, aby transportacyę z rzędu kar wykluczyć, odrzuconą została 449 głosami przeciw 38.

Zamierzona wyprawa francuska do Tonkinu, na którą już w obu Izbach uchwalono potrzebne kredyty, zrobić miała w Chinach, jak donoszą dzienniki angielskie, wielkie wrażenie, a rząd chiński postanowił opierać się z bronią w ręku wszelkim dalszym postępom francuskim na wschodnim półwyspie indyjskim. W tym celu znany ze swej energii mandaryn Peng zamianowanym został ministrem wojny.

Francuski minister wojny jenerał Thibaudin, udzielił wojskowéj komisyi Izby dnia 2go b. m. wyjaśnień względem siły artyleryi francuskiéj W czasach pokojowych liczy Francya o 60 bateryj więcéj, niż Niemcy; w razie zaś mobilizacyi liczyć mogą Niemcy na 18 bateryi więcéj niż Francya. W niemieckiéj armii istnieje bowiem lepszy rozkład. Jenerał oświadczył, że nie ma zamiaru przedkładać nowéj ustawy o poborze do wojska, dodał jednak, że jest za zniżeniem trwania służby wojskowéj na trzy lata, z wyjątkiem kawaleryi, dla któréj jenerał wymaga 4-letniego obowiązku służby.

Jest rzeczą dość charakterystyczną, że zaraz po oświadczeniach p. Challemel-Lacour o pokojowem usposobieniu Francyi, *Nordd. Allg. Ztg*, zbiera starannie i ogłasza wszystkie objawy szowinistyczne we Francyi, jak np. głosy z Alzacyi i mowę senatora Scheurer-Kestner, wygłoszoną d. 29 kwietnia przy uroczystem odsłonieniu pomnika Valentina, byłego prefekta Strassburga.

Ministerstwo angielskie doznało dotkliwéj porażki. Bil dążący do tego, aby przysięgę parlamentarną zastąpić ślubowaniem, a który ministerstwo z całą siłą popierało, odrzuconym został przez Izbę niższą parlamentu angielskiego. Podług zasad parlamentarnych angielskich, powinnoby ministerstwo ustąpić. Gladstone nie zastosuje się jednak prawdopodobnie do ustalonego w téj mierze zwyczaju, raz dlatego, że przez tę jedną wyjątkową uchwałę większość popierająca go w parlamencie nie zachwiała się jeszcze, i pewno we wszystkich innych kwestyach, jak dotąd, w myśl ministerstwa głosować będzie, a potem i z téj przyczyny, że Torysowie w téj chwili nie okazują jeszcze żadnéj skłonności do objęcia po nim spadku politycznego. Czekają oni na porę, w któréj ważniejsze zamysły Gladstona zrobią *fiasco* i naród zatęskni za polityką odmienną.

Panuje powszechne mniemanie, że gabinet angielski skorzysta z pierwszéj nadarzającéj się sposobności, aby wywołać wotum zaufania Izby i przez to zatrzeć poniesioną klęskę.

Times proponuje, aby w miejsce Dufferina posłać do Egiptu Baringa, który był przez dłuższy czas kontrolorem finansów egipskich, zna dokładnie stosunki kraju, ma rozległe w nim znajomości z ludźmi wpływowymi i posiada dosyć zręczności, aby to, co Dufferin przygotował i w życie wprowadził, pomyślnie daléj rozwijać.

Dzienniki rosyjskie, odbierające swe natchnienia z wyższych sfer, udają, jakby im przymierze potrójne było nadzwyczaj przyjemnem. „Skoro tylko jest pewnem, pisze jeden z nich, że przymierze potrójne ma na celu utrzymanie pokoju, niema państwa w Europie, któreby życzenia tego nie podzielało, a tak przymierze potrójne rozszerza się w ogólny alians europejski. Na téj podstawie opiera i Rosya swe nadzieje pokojowe.“

Książę bułgarski udaje się z Aten do Cetynii, gdzie go dziś właśnie oczekują.

W sprawie ruskiej przeszłoroczny proces polityczny i cały przed nim i po nim bezpośrednio szereg wypadków stanowi epokę, od której zbyt krótki przedziela nas przeciąg czasu, aby w niej nietylko zaszły, ale zajść mogły stanowcze zmiany, wpływające na zdanie tych, co czują i rozumieją jej doniosłość i ważność dla naszych stosunków. — Zapatrywanie zate n nasze, przekonanie i sąd o sprawie ruskiej pozostały te same i takie, jak je wyraziliśmy bardzo dobitnie przed i po procesie. Przekonanie nasze streszczało się w zdaniu, iż sprawa ruska stała się przedewszystkiem państwową i kościelną, bo odsłonięte zostały niebezpieczeństwa, grożące z jej powodu w pierwszym rzędzie monarchii i Kościołowi katolickiemu; że dalej pomyślne jej załatwienie przez państwo i Kościół może dopiero sprowadzić skuteczne i dodatnie jej rozwiązanie w stosunku do społeczeństwa polskiego, że zatem trzeba, aby w niej państwo i Kościół działały, że należy im zostawić wszelkie pierwszeństwo, bo tylko akcya tych dwóch czynników może ją sprowadzić z manowców na właściwą i prostą drogę, wiodącą do punktu, na którym nastąpi słuszne i potrzebne ukształtowanie się stosunków społeczeństwa ruskiego do polskiego.

Tak dalece byliśmy i jesteśmy o tem przekonani, że, o ile to możliwem było, milczeliśmy wobec działania państwa i Kościoła, ograniczając się do zapisywania zaszłych faktów. Wiemy bowiem, że niema nic szkodliwszego, niż występowanie i przemawianie nie w porę i odzywanie się pewnych czynników wtedy, kiedy nie na nie kolej. Zresztą, cóż moglibyśmy w tem *stadium* sprawy ruskiej powiedzieć, coby już nie było przez nas i innych powiedzianem tylokrotnie? Frazesami zaś wojować — nie chcieliśmy: raz, że przejęci jesteśmy ich niesłychaną zawsze i wszędzie dla nas szkodliwością, a powtóre, że frazesu nadużyto może najwięcej w sprawie ruskiej i nim też nie mało jej zaszkodzono. Poetyzowano i dramatyzowano u nas do przesytu sprawę ruską, a nie zmieniało to w niczem smutnej rzeczywistości, służyło tylko do zamącenia zdrowych o niej pojęć — czynów nie przysparzało.

Jeżeli w jakiej, to w ruskiej sprawie nietylko można, ale należy dzisiaj z naszej strony czekać i uzbroić się w cierpliwość, tem więcej, że niecierpliwość byłaby niesprawiedliwością względem społeczeństwa ruskiego.

Złe nagromadzone oddawna, nie da się w jednym dniu uprzątnąć, zwłaszcza, jeżeli ma być istotnie i całkowicie usuniętem. Z drugiej strony zapoznawać, że złe istnieje, jest niepodobieństwem. Wobec podjętej naprawy przez dwa tak potężne czynniki, jak Kościół i państwo, wszelkie nasze wystąpienia byłyby małoznaczące i słabe, ale co ważniejsza, mamy przekonanie, oparte na doświadczeniu, iż pokrzyżowaćby mogły poważną, skuteczną i rozporządzającą właściwemi środkami akcyę. Nie psujmy zatem! Wstrzemięźliwość jest często cnotą polityczną, równającą się czynowi, byle nie była bezmyślną i nie pochodziła z niedołęstwa, lecz z dzielnej woli i zdrowej myśli.

Wstrzemięźliwość ta ma jednak swoje granice, zakreślone naturą rzeczy i stosunków. Polskie społeczeństwo spotka się ze sprawą ruską przy nadchodzących wyborach, oraz w większych lub mniejszych rozmiarach w Sejmie. Musi ono w jednym i drugim wypadku pozostać wiernem zasadniczym podstawom swojego życia publicznego, musi wobec sprawy ruskiej stać na stanowisku interesów państwa, z którem jego własne ściśle są złączone, i Kościoła, który stanowi polskiego narodu duchową, historyczną i cywilizacyjną treść; — tak nakazuje loika dziejowa i własne bezpieczeństwo. Musi ono dalej baczyć i na własny pożytek lub szkodę, tem więcej iż znajduje się wobec teokratycznego społeczeństwa zamkniętego w sobie, upartego, giętkiego i przebiegłego, a chociaż obecna adminis racya Archidyecezyi zdaje się naznaczać pocieszający i zbawienny zwrot w interesie Kościoła i państwa, to jednak zapoznawać nie należy, że w każdym razie ma ona wielkie trudności do zwalczenia i że istnieją i działają te same nienawistne żywioły, które wyrządziły tyle złego Kościołowi i państwu a nadużyły nieraz naszej dobrej wiary i grać umiały na naszym tradycyjnym sentymentalizmie równie jak na tradycyjnej podejrzliwości ruskiej.

Społeczeństwo zatem polskie zwalczać musi, jak dawniej, kandydatów ruskich, o których nie może mieć pewności, że nie będą postępować i działać szkodliwie dla państwa i Kościoła rzymskiego, oraz takich także, o których nie będzie miało przekonania, iż nie są gotowi łączyć się na szkodę kraju z każdem nieprzyjaznem mu stronnictwem w Radzie państwa i w monarchii, lub stać się podporą każdego zgubnego dla kraju systemu, przedewszystkiem centralistycznego a może nawet germanizacyjnego. — Opieszałość w zwalczaniu podobnych kandydatów byłaby więcej niż kiedykolwiek grzechem przeciw żywotnym interesom i zadaniom tego kraju; torowanie im drogi, ich zdradą lub karygodną lekkomyślnością czy tam fantazyą; ustępowanie im miejsca w okręgach, w których polscy kandydaci przejęci wspólnością interesów polskich i austryackich i wierni Kościołowi katolickiemu, przejść mogą, co najmniej naiwnością, odsądzającą tych, którzyby do niej zdolnymi się okazali, od udziału w sprawach publicznych. Jest to rzeczą nietylko rozumu i roztropności politycznej, ale przedewszystkiem sumienia politycznego, i tak doniosłą, i ważną, że niewolno Polakowi popierać, lub nie zwalczać kandydata ruskiego, o którym nie byłby, z ręką na sercu, najsilniej przekonany, że stać on będzie na gruncie austryackim i katolickim i że z wrogami tego kraju zewnętrznymi i wewnętrznymi nigdy i nigdzie łączyć się, ani działać na jego szkodę nie będzie; bez tej pewności niema wymówki, chociażby na jej pomoc zawezwano cały zastęp sofizmatów. — Bawić się dziś przy wyborach sprawą ruską dla pięknego efektu; występować w niej, chociażby w najlepszej ale gorączkowej chęci naprawienia i zmazania błędów przeszłości, byłoby to samo co ją znowu wepchnąć na manowce, byłoby to wyrządzeniem jej samej największej szkody i oddaleniem chwili istotnej naprawy wzajemnych stosunków. Jeżeli nareszcie wybory do ostatniego Sejmu stwierdziły upadek zaufania ludu wiejskiego do ruskich przewódców, to niepodobna przypuścić, aby przeszłoroczny proces i towarzyszące mu okoliczności miały wzmocnić i zwiększyć to zaufanie.

Szkodliwych zatem dla państwa, Kościoła i kraju Rusinów, zwalczać przy wyborach; — wiernych państwu i Kościołowi, a nieszkodliwych krajowi, powitać poważnie i godnie w Sejmie, — oto nasze hasło.

A teraz, czy szkodliwi czy dobrzy Rusini, i w jakikolwiek sposób wejdą oni do Sejmu, zastanowić się trzeba, jak się ze sprawą ruską w nim obchodzić należy, o ile ona sama nastręczać się będzie. Obchodzić się z nią należy przedewszystkiem tak w Sejmie, jak po za Sejmem, sprawiedliwie, na podstawie obowiązujących ustaw, rozumnie, oględnie, ostrożnie i wstrzemięźliwie — w jednym i drugim kierunku; ani zapoznawać jej niebezpieczeństw, ani powiększać ich, rozogniając ją. Jeżeli kiedy, to w epoce, w której państwu i Kościołowi przypadło zadanie działania, należy nam w sprawie ruskiej odzywać się i postępować przedmiotowo. A zatem żadnego z góry powziętego zamiaru, żadnego prześladowania, jak i żadnego nacisku i żadnej propagandy; — środki to sztuczne, które sztuczne tylko przyniosłyby owoce. Poszanowanie praw, zwyczajów ruskich, języka i cerkwi ruskiej! Nie narzucajmy niczego Rusinom, ani drogą przymusu, ani drogą łaski lub dobrodziejstwa, nawet owej zmiany kalendarza, która przecież zgodna z najpewniejszą na świecie rzeczą, bo z matematyką — z najrealniejszą, bo z interesami ekonomiczni, i z najświetniejszą, bo z cywilizacyą, byłaby niezawodnie dla społeczeństwa ruskiego istotnem dobrodziejstwem, ale dla nas o tyle tylko korzystną, a nie szkodliwą, o ile myśl zmiany wyszłaby od Rusinów, a jej potrzeba uznaną była przez nich *proprio motu*. A jak w sprawie kalendarza, tak i w innych, nie usiłujmy uszczęśliwiać Rusinów, my Polacy, wbrew ich woli, bo sobie samym moglibyśmy w kraju piekło zgotować. Bądźmy w tej mierze egoistami, a będziemy prawdziwie

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(2)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ II.

Nazajutrz zrana, przybywszy do Czehryna, pan Skrzetuski stanął w mieście w domu księcia Jeremiego, gdzie też miał kęs czasu zabawić, aby ludziom i koniom dać wytchnienie po długiej z Krymu podróży, którą z przyczyny wezbrania i nadzwyczaj bystrych prądów na Dnieprze, trzeba było lądem odbywać, gdyż żaden bajdak nie mógł owej zimy płynąć pod wodę. Sam też Skrzetuski zażył nieco wczasu, a potem szedł do pana Zaćwilichowskiego, byłego komisarza Rzplitej, żołnierza dobrego, który nie służąc u księcia, był jednak jego zaufanym i przyjacielem. Namiestnik pragnął się go wypytać, czy niema jakich z Łubniów dyspozycyj. Książę wszelako nic szczególnego nie polecił: kazał Skrzetuskiemu, w razie gdyby odpowiedź chana była pomyślna, wolno iść, tak, aby ludzie i konie mieli się dobrze. Z chanem zaś miał książę taką sprawę, że chodziło mu o ukaranie kilku murzów tatarskich, którzy własnowolnie puścili mu w jego zadnieprskie państwo zagony, a których sam zresztą srodze zbił. Chan rzeczywiście dał odpowiedź pomyślną: obiecał przysłać osobnego posła na kwiecień, ukarać nieposłusznych, a chcąc sobie zyskać życzliwość tak wsławionego, jak książę wojownika, posłał mu przez Skrzetuskiego konia wielkiej krwi i szłyk soboli. Pan Skrzetuski wywiązawszy się z niemałym zaszczytem z poselstwa, które już samo było dowodem wielkiego książęcego faworu, bardzo był rad, że mu w Czehrynie zabawić pozwolono i nie naglono z powrotem. Natomiast stary Zaćwilichowski wielce był zafrasowany tem, co działo się od niejakiego czasu w Czehrynie. Poszli tedy razem do Dopuła, Wołocha, który w mieście zajazd i winiarnią trzymał — i tam, choć była godzina jeszcze wczesna, zastali szlachty huk, gdyż to był dzień targowy, a oprócz tego w tymże dniu wypadał w Czehrynie postój bydła pędzonego ku obozowi wojsk koronnych — przyczem ludzi nazbierało się w mieście mnóstwo. Szlachta zaś gromadziła się zwykle w rynku, w tak zwanym Dzwonieckim kącie, u Dopuła. Byli tam więc i dzierżawcy Koniecpolskich i urzędnicy czehryńscy, i właściciele ziem pobliskich siedzący na przywilejach, szlachta osiadła i od nikogo niezależna, dalej urzędnicy ekonomii, trochę starszyzny kozackiej i pomniejszy drobiazg szlachecki, bądź to na kondycyach żyjący, bądź na swoich futorach.

Ci i tamci pozajmowali ławy stojące wedle długich dębowych stołów i rozprawiali głośno, a wszyscy o ucieczce Chmielnickiego, która była największym w mieście ewenementem. Skrzetuski więc z Zaćwilichowskim siedli sobie w kącie osobno i namiestnik począł wypytywać, coby to za feniks był ten Chmielnicki, o którym wszyscy mówili.

— To waść nie wiesz? — odpowiedział stary żołnierz — To jest pisarz wojska zaporoskiego, dziedzic Subotowa i — dodał ciszej — mój kum. Znamy się dawno. Bywaliśmy w różnych potrzebach, w których niemało dokazywał, szczególniej pod Cecorą. Żołnierza takiej eksperiencyi w wojskowych rzeczach niemasz może w całej Rzeczypospolitej. Tego się głośno nie mówi, ale to hetmańska głowa: człek wielkiej ręki i wielkiego rozumu; jego całe kozactwo słucha więcej, niż koszowych i hetmanów, człek nie pozbawiony dobrych stron, ale hardy, niespokojny, i gdy nienawiść weźmie w nim górę — może być straszny.

— Co mu się stało, że z Czehryna umknął?

— Koty ze starostką Czaplińskim darli, ale to furda! Zwyczajnie szlachcic szlachcicowi z nieprzyjaźni sadła zalewał. Nie jeden on i nie jednemu jemu! Mówią przytem, że żonę starostce bałamucił: starosta mu kochanicę odebrał i z nią się ożenił, a on mu ją za to później bałamucił, a to jest podobna rzecz, bo zwyczajnie... kobieta lekka. Ale to są tylko pozory, pod któremi głębsze jakieś praktyki się ukrywają. Widzisz waść, rzecz jest taka: w Czerkasach mieszka stary Barabasz, pułkownik kozacki, nasz przyjaciel. Miał on przywileje i jakoweś pisma królewskie, o których mówiono, że kozaków do oporu przeciw szlachcie zachęcały. Ale że to ludzki, dobry człek, trzymał je u siebie i nie publikował. Owóż Chmielnicki Barabasza na ucztę zaprosiwszy, tu do Czehryna do swego domu, potem posłał ludzi do jego futoru, którzy pisma i przywileje u żony podebrali — i z niemi umknął. Strach, by z nich jaka rebelia, jako była ostranicowa, nie korzystała, bo *repeto*: że to człek straszny, a umknął niewiadomo gdzie.

Na to pan Skrzetuski:

— A to lis! w pole mnie wywiódł. Powiadał się pułkownikiem kozackim X. D. Zasławskiego. Toć ja jego tej nocy na stepie spotkałem i od arkana uwolniłem.

Zaćwilichowski aż się za głowę porwał.

— Na Boga, co waść powiadasz? Nie może to być!

— Może być, kiedy było. Powiadał mi się pułkownikiem u X. D. Zasławskiego i że do Kudaku, do pana Grodzickiego od hetmana wielkiego jest posłany, alem już temu nie wierzył, gdyż nie wodą jechał, jeno się stepem przekradał.

— To człek chytry jak Ulisses! I gdzieżeś go wać spotkał?

— Nad Omelniczkiem, po prawej stronie Dnieprowej. Widno do Siczy jechał.

— I Kudak chciał minąć. Teraz *intelligo*. Ludzi siła było przy nim?

— Było ze cztérdzieści. Ale za późno przyjechali. Gdyby nie moi — byliby go słudzy starostki zdławili.

— Czekajże waszmość! — To jest ważna rzecz. Słudzy starostki? mówisz.

— Tak sam powiadał.

— Skądże starostka mógł wiedzieć, gdzie jego szukać, kiedy tu w mieście wszyscy głowę tracą, nie wiedzą, gdzie się podział.

— Tego i ja wiedzieć nie mogę. — Może też Chmielnicki zełgał i zwykłych łotrzyków na sług starostki kreował, by swoje krzywdy tem mocniej afirmować.

— Nie może to być. Ale to jest dziwna rzecz. Czy waszmość wie, że są listy hetmańskie, przykazujące Chmielnickiego łapać i *in fundo* zadzierżyć.

Namiestnik nie zdążył odpowiedzieć, bo w tej chwili wszedł do izby jakiś szlachcic z ogromnym hałasem. Drzwiami trzasnął raz i drugi i spojrzawszy hardo po izbie, zawołał:

— Czołem waszmościom!

Był-to człek czterdziestoletni, nizki, z twarzą zapalczywą, której to zapalczywości przydawały jeszcze bardziej oczy, jakby śliwy na wierzchu głowy siedzące i ruchliwe, — człek widocznie bardzo żywy, wichrowaty i do gniewu skory.

— Czołem waszmościom! — powtórzył głośniej i ostrzej, gdy mu zrazu nie odpowiadano.

— Czołem, czołem — ozwało się kilka głosów.

Byłto pan Czapliński, podstarościc czehryński, sługa zaufany młodego pana chorążego Koniecpolskiego.

W Czehrynie nie lubiano go, bo był zawadyaka wielki, pieniacz, prześladowca, ale miał nie mniej wielkie plecy, przeto ten i ów z nim politykował.

Zaćwilichowskiego jednego szanował, jak i wszyscy, dla jego powagi, cnoty i męztwa. Ujrzawszy go, wnet też zbliżył się ku niemu, i skłoniwszy się dość dumnie Skrzetuskiemu, zasiadł przy nich ze swoją lampką miodu.

— Mości starostko, spytał Zaćwilichowski, czy wiesz, co się dzieje z Chmielnickim?

— Wisi, mości chorąży — jakem Czapliński wisi, a jeśli dotąd nie wisi, to będzie wisiał. Teraz, gdy są listy hetmańskie, niech jedno go dostanę w swoje ręce!

To mówiąc, uderzył pięścią w stół, aż płyn rozlał się ze szklenic.

— Nie wylewaj acpan wina! rzekł pan Skrzetuski.

—Zaćwilichowski przerwał:

— A czy go waść dostaniesz? Przecie uciekł i nikt nie wie, gdzie jest?

— Nikt nie wie? Ja wiem — jakem Czapliński! Waszmość panie chorąży znasz Chwedka! — Owóż Chwedko jemu służy, ale i mnie. Będzie on Judaszem Chmielowi. Siła mówić. Wdał się Chwedko w komitywę z mołojcami Chmielnickiego. Człek sprytny. Wie o każdym kroku. Podjął się mi go dostawić żywym czy zmarłym — i wyjechał w step równo przed Chmielnickim, wiedząc, gdzie ma go czekać! — A didków syn przeklęty!

To mówiąc, znowu w stół uderzył.

— Nie wylewaj acpan wina! — powtórzył z przyciskiem pan Skrzetuski, który dziwną jakąś awersyę uczuł do tego podstarościego od pierwszego spojrzenia.

Szlachcic zaczerwienił się, błysnął swemi wypukłemi oczyma, sądząc, że mu daje okazyę, i spojrzał zapalczywie na Skrzetuskiego; ale ujrzawszy na nim barwę Wiśniowieckich, zmitygował się, gdyż jakkolwiek chorąży Koniecpolski wadził się wówczas z księciem, wszelako Czehryn zbyt był blisko Łubniów, i niebezpiecznie było barwy książęcej nie szanować.

Książę też i ludzi dobierał takich, że każdy dwa razy pomyślał, nim z którym zadarł.

politycznymi ludźmi. Szanujmy przez wzgląd na nas samych, na naszą przyszłość, uznane i przyznane Rusinom prawa; o ile to od nas zależy, wymierzajmy je sprawiedliwie, a bez sztucznej przesady, wykonywajmy je w praktyce sumiennie, ale bez egzaltacyi niepraktycznej, a zwłaszcza bez złudzeń.

Pamiętajmy, iż powinniśmy zawsze módz powtórzyć i to ze słuszną dumą słowa marszałka Zyblikiewicza, wypowiedziane przy objęciu laski marszałkowskiej:

„Język ruski, ów język Jagiełłów, Witołdów i Statutu Litewskiego, zaszczytna pamiątka Unii lubelskiej i traktatu Horodelskiego, najpiękniejszych aktów pokojowych naszej historyi, uzyskał równocześnie z językiem polskim należne mu stanowisko. Wskutek ustawy przez nasz Sejm uchwalonej, kształci się on obecnie przymusowo w 1900 szkołach ludowych, w kilkunastu szkołach średnich, w 1600 szkołach ludowych jest językiem wykładowym, po za szkołami doznaje opieki w teatrze ruskim, kosztem Sejmu utrzymywanym, a czystości jego strzeże wydawnictwo książek, przez świetny Sejm subwencyonowane.“

Ludzie mijają — trwają instytucye. Na ostatniem publicznem posiedzeniu Akademii wszyscy spoglądali ze ściśnionem sercem na to miejsce, zkąd Józef Szujski zwykł był corocznie roztaczać obraz ruchu naukowego i rzucać kierownicze na przyszłość myśli. Ogólne to uczucie znalazło wymowny i serdeczny wyraz w słowach zastępcy Protektora i w mowie Prezesa Akademii. Jeźli przedwczesna śmierć przerwała niejedną pracę historyka, polityka i reformatora — zadanie atoli, jakie przypadło Szujskiemu w młodej Akademii, spełnionem zostało całkowicie. Wypielęgnowana przezeń latorośl w krótkim czasie wyrosła w drzewo i doczekał się on jego owoców. Akademia ma już swoją przeszłość, ma wytknięte tory. Stała się ona nietylko najświetniejszą zdobyczą naszego życia publicznego, ale jest wyrazem i streszczeniem dążeń i przekonań, do jakich doszedł naród w ciężkich przejściach. Nie frazesem o oświacie, nie obchodami i rocznicami, które rozumiemy jako przypomnienie dawnej sławy lub uczczeniem mężów zasłużonych, ale których nadużycie upaja współczesnych pozorami, że pobudza do szowinizmu — ale tylko wytrwałą pracą i pośpiechem, aby nie dać się prześcignąć innym — naród utrzymuje i zdobywa sobie równorzędne stanowisko w cywilizacyi świata. Akademia jest nietylko warsztatem pracy naukowej, ale nadto magazynem i arsenałem na przyszłość — potrzeba, aby stała się także ogniskiem i na dzisiaj. Że tę potrzebę uczuwa społeczność cała, dowodem tego mnożące się z rokiem każdym fundacye na cele Akademii; dowodem coraz liczniejszy zastęp pracowników w różnych dziedzinach wiedzy. Stojąc na rozgraniczu między rasą germańską, uzbrojoną od stóp do głów w ten rynsztunek nauki, odnoszącą ciągłe zwycięstwa bronią cywilizacyjną, a inną brutalną potęgą, wszelako umiejętnie kierowaną, — aby się obronić, zachować i zdobyć tytuł do życia i bytu, trzeba polskiej fantazyi założyć węzdidło, dać zaś ostrogę w tym biegu na arenie naukowej, cywilizacyjnej. Nie jest to wyłączne, ale jedno z najważniejszych zadań i obowiązków wobec Ojczyzny, niezbędny warunek przyszłości.

I darmo — nauka nie może wychodzić ze stanowiska uczuciowego, jej celem nie jest działać na wyobraźnię, jak było zadaniem sztuki — ona w historyi szuka nagiej prawdy, i lepiej, żebyśmy sami sobie ją powiedzieli, niżli, żeby ją nam mieli mówić inni. Nauka nie może schlebiać i łudzić nas, że stoimy na równi z innymi, ale jej zadaniem obliczać nasze braki w różnych sferach wiedzy i zapełniać je. I nauka nie może być sługą chwilowej tendencyi i aspiracyi; wszystko to nie dogadza tym, co mają tani i łatwy patryotyzm, patryotyzm frazesu i szowinizmu. To też, o ile z jednej strony rozwój Akademii obudził ofiarność i udział pracowników, a wzbudza zajęcie, jakiego rok rocznie daje dowód doborowa publiczność, zapełniająca salę posiedzeń — o tyle z drugiej strony wieje jakieś zimno i niechęć, i podnoszą się często skargi na ducha krytyki, lub też protest uczuciowości przeciw przewadze rozumu.

Zwykle stronnictwa dzielą się według zasad politycznych, religijnych, społecznych; u nas jest jeszcze inny rozdział na żywioły kierujące się wyłącznie uczuciem i wyobraźnią, i te, które poddają uczucia, pragnienia, nadzieje, pod kryteryum rozumu. Akademia jest węzłem i polem kompromisu dla sprzecznych opinii, ale na wspólnym naukowym gruncie; tam się wyrabia tolerancya cudzego zdania, gdy ma naukowe uzasadnienie; tam odcienia łączą się w jedno dążenie i walka nawet nierozdziela, ale zbliża i zespala.

Można też powiedzieć, że Akademia naznaczyła epokę nietylko w umysłowem, ale nawet i politycznem życiu, choć od sfery politycznej z natury rzeczy stronić winna; że pod wpływem tej naczelnej instytucyi powstało, nie powiemy, stronnictwo, ale szkoła i obóz, w którym lubo indywidualności mogą być bardzo różne, główny kierunek i metoda jest wspólna.

W te sfery życia naukowego nie sięga wpływ chwilowej popularności, ani wzgląd na pochwały lub nagany; tam uprzedzenia, waśnie, podejrzenia i insynuacye, miotane u nas w dziedzinie dziennikarskiej i politycznej, z taką nałogową łatwością, nie znajdują przystępu. Pochlebstwem lub terroryzmem, frazesem i napaścią niczego tam dokonać nie można — tam wszystko trzeba udowodnić i stwierdzić naukowo, przedmiotowo — i każda opinia może tam znaleść reprezentanta i obrońcę, o ile ma jakąś zasadniczą podstawę. Więc w tym obozie nie ma wyłączności i jednostronności — jest miejsce dla wszystkich kierunków i przekonań, o ile one są poważne. Tą drogą rozumową mogłaby jedynie społeczność polska dojść do tak pożądanego w życiu publicznem podziału stronnictw, kiedy podział ten na drodze fantazyi wiedzie do chaosu, a na drodze uczuciowej do namiętności, nie mówiąc już o złej woli i złej wierze, która także znaczną odgrywać zwykła tu rolę.

Ostatnie zobranie Akademii pocieszające wywrzeć mogło wrażenie, bo sprawozdanie czcigodnego Prezesa świadczyło o ciągłym wzroście prac, środków materyalnych i coraz szerszych stosunkach z zagranicą. Pierwszorzędnej wagi urząd sekretarza przeszedł po Józefie Szujskim na najbliższego mu towarzysza prac i wspólnika przekonań. Wybór hr. Tarnowskiego jest nietylko rękojmią, że Akademia z wytkniętych nie zboczy torów, ale jest nadto węzłem łączącym pracę naukową ze światem literatury ojczystej. Dziś literatura staje się coraz bardziej naukową, ale potrzeba także, aby i nauka nie gardziła tradycyami literatury, i na żelazną swą zbroję zarzuciła ten płaszcz szkarłatny przetykany złotem, jaki nam zostawili mistrze słowa i pióra. Potrzeba, aby Akademia nie pozostała tylko warsztatem i zamkniętą w sobie warownią dla specyalnych robotników, ale żeby miała wpływ i styczność z ogółem, a ten związek zapewnić może tylko imię powszechnie znane w literaturze ojczystej.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 4 maja.

Wiadomość, że nowella szkolna uzyskała już sankcyę NPana, rozdrażniła do najwyższego stopnia stronnictwo niemiecko-liberalne. Sankcya tej nowelli była niespodzianką przyjemną dla tej części ludności, która z utęsknieniem wyglądała reformy ustawy szkolnej, niemiłą zaś dla opozycyi, która do końca żywiła nadzieję, iż Cesarz odmówi sankcyi nowelli, uchwalonej przez nieznaczną większość. Z kilku dzisiejszych prowincyonalnych organów stronnictwa niemiecko-liberalnego okazuje się, że stronnictwo to chciało użyć wszystkich sił, aby tylko zapobiedz sankcyi tej nowelli. Dzienniki te doradzają bowiem ludności, aby, jak jeden mąż, udała się do tronu z prośbą o odmówienie sankcyi nowelli szkolnej. Tymczasem fakt został już dokonanym; sankcya Monarchy pokrzyżowała i ten plan opozycyi.

Deut. Ztg nie przebiera wcale w środkach, aby ludność zniechęcić do gabinetu hr. Taaffego. I tak pisze między innemi: „Jeśli hr. Taaffe zapewnia, że rząd starać się będzie, wszelkiemi siłami o rychłe przeprowadzenie swego politycznego programu, nastąpi to zapewne w najbliższych tygodniach — i to nie zapomocą mów parlamentarnych, ani też artykułów półurzędowych dzienników, ale zapomocą całego szeregu administracyjnych rozporządzeń.“ Jesteśmy przekonani, że *Deutsche Ztg* nie wierzy w to, co pisze, tylko, że łatwowiernych czytelników pragnie przestraszyć. Hr. Taaffe nie lubi uciekać się do środków administracyjnych, a najlepszym tego dowodem jest przedłożenie nowelli szkolnej w Radzie państwa.

Nowella ta jest jednym z najcenniejszych darów prawdziwego postępu; jesteśmy też mocno przekonani, że okrzyki opozycyi nie mają natyle siły, aby mogły głębiej myślącego człowieka nieprzychylnie dla nowelli usposobić.

Wiedeń 4 maja.

(310-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 10.

Z ministerstwa oświecenia jest zawiadomienie, że nowella szkolna otrzymała sankcyę.

Od rządu wniesiono projekt o przedłużeniu ustawy o stanie wyjątkowym w południowej Dalmacyi, tudzież o kredycie dodatkowym 48,470 złr. na ustanowienie kadrów dla trzech pułków jazdy obrony krajowej (celem wykonania nowelli o obronie krajowej). Pierwszy z tych projektów umotywowany jest opinią sądów, że stan rzeczy na terytoryum ostatniego powstania w Dalmacyi, nie jest jeszcze tego rodzaju, iżby zalecało się już od dnia 24 czerwca b. r. (terminu pierwszej ustawy o stanie wyjątkowym) zaprowadzenie znów sądów przysięgłych, bo wspomnienie okrucieństw, popełnionych podczas powstania, jest zbyt świeże jeszcze, by nie miało wywierać wpływu na umysły sędziów ludowych, a jest jeszcze w biegu około 160 procesów o zbrodnie bardzo ciężkie przeciw osobom, które zbiegły na terytoryum czarnogórskie. Można być pewnym, że sądy przysięgłych uwolniłyby wszystkich tych zbrodniarzy. Projekt domaga się przedłużenia terminu do d. 24 czerwca 1884 r.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, pos. Lienbacher prostuje stenogram mowy posła Fürnkranza, w dyskusyi nad nowellą szkolną. Poseł Fürnkranz wykreślił z swej mowy wyraz „liberalne“ (stowarzyszenia chłopskie), a wykreślenie tego wyrazu stało się podstawą zaczepek przeciw posłowi Lienbacherowi za odpowiedź, którą dał wówczas Fürnkranzowi.

Z porządku dziennego uchwalono w trzeciem czytaniu ustawy uchwalone w drugiem czytaniu na posiedzeniu ostatniem, jakoteż rezolucyę o tępieniu mszycy winnicznej, dodaną do ustawy o ewidencyi katastru podatku gruntowego, żądającą ulg dla winnic dotkniętych tą plagą.

Dalej uchwalono bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy na gmach dla zakładu patologiczno anatomicznego w Wiedniu.

Następują obrady nad ustawą o inspektorach przemysłowych. Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisało się wielu posłów z prawicy i lewicy za ustawą, przeciw ustawie nikt. *(Wesołość)* Przemawiało jednak tylko trzech, poczem zamknięto dyskusyą, a w wyborze mówcy jeneralnego zwyciężył pos. Pacher z lewicy 16 głosami przeciw pos. Alojzemu Liechtensteinowi, który otrzymał 14 głosów; tylu bowiem z lewicy i z prawicy było zapisanych jeszcze do głosu. Mówcy z lewicy uderzali głównie na prawicę, że urządza obecnie w gmachu parlamentu zebrania robotników (ankietę w sprawie ograniczenia czasu roboty po fabrykach i w górnictwie), podczas gdy policya rozpędza zebrania robotnicze, które po traktyerniach się odbywają.

O godz. 3-ciej zabiera głos sprawozdawca komisyi ekonomicznej pos. Chamiec. — Przejście do dyskusyi szczegółowej nie ulega wątpliwości.

Podczas posiedzenia p. Skrzyński, współpracownik *Czasu*, konferował z niektórymi posłami naszymi w sprawie przemysłu naftowego.

Warszawa 4 maja.

Gdy wczoraj studenci, każdy zosobna, lub po dwóch weszli do gmachu uniwersyteckiego, ten do biblioteki, tamten do laboratoryum, stojący już na podwórzu żandarmi spędzili wszystkich do auli, odbyli z nimi najściślejszą rewizyę i wszystkich zapisali. Było ich razem pięćdziesięciu.

Dziś nie ulega już kwestyi, że policya, żandarmerya, czy rząd, prowokują umyślnie, ażeby nieporządki wytworzone sztucznie, sprawę Polaków pogorszyły przed samą koronacyą. Polakofoby łudzą się, że koronacya łaski jakieś przyniesie Polakom. Katkow przedewszystkiem lęka się tego. Dobrze więc byłoby przedstawić polską młodzież, zawsze rewolucyjnie burzącą się i niegodną łask żadnych, a może przytem da się upiec i ta pieczeń, że zniosą uniwersytet. Toż i tyle wygranej! Już dziś obiegają pogłoski o przymusie, jakim obłożyć mają nowo mianowanych biskupów, to jest, że muszą oni się zgodzić w tych dyecezyach (w krajach zabranych), w których gubernatorowie wykażą większość ludności rosyjskiej, na język rosyjski w kościele. Są to zapewne dotąd pogłoski tylko, ale u nas mają one to dziwne a niezasłużone szczęście, iż najnieprawdopodobniejsze sprawdzają się.

Wczoraj, tj. we środę d. 3-go b. m. udekorowany i zaszczycony odezwą cara o łączeniu „kraju przywiślańskiego z innemi prowincyami.“ Apuchtin, przyjmował powinszowania, dziś zaś w nocy — tak mnie zapewniają wiarogodni — wyjechał z Warszawy. Zapewne nie na długo, skoro *Goniec urzędowy* zapewnia nas, że Apuchtin pozostanie na miejscu. Drażnienie Polaków, cyniczne wymienianie w reskrypcie cesarskim „kraju przywiślańskiego“, — co na to wychodzi, że car abdykuje już z tytułu „króla polskiego“, stało się obecnie znów modą w Petersburgu i w sferach rządowych. Jeżeli jednak Polacy z powodu otrzymanego policzka przez p. Apuchtina, teraz dopiero dowiedzieć się musieli, że i panujący zalicza ich tylko, jako mieszkańców „kraju przywiślańskiego“ to aktu tego interesowani wyżsi politycy, którzy na Rosyą patrzą z ironią i oczekiwaniem, zapewne jej nie zapomną. Gdy znów przyjdzie ochota użyć tytułu: „króla polskiego“, może wtedy zacytują interesowani rzeczony reskrypt w sprawie Apuchtina.

Przewidywania moje jednak w dążeniu ku najstraszniejszej reakcyi, nabierają coraz realniejszych podstaw, bo między innemi, w miejsce bardzo chorego jenerał-gubernatora Albedyńskiego, wybierającego się na kuracyę do Karlsbadu, ma być na pewno mianowany jen. Hurko, który w Petersburgu pozostawił za sobą reputacyę srogości i tyrańskwa. U nas będzie mu wolno brykać bardziej jeszcze. Pocieszające widoki!

Sprawy krajowe.

Łańcut 6 maja.

Wczoraj przed południem, odbyło się tutaj posiedzenie obszerniejszego komitetu przedwyborczego na okręg Łańcut-Przeworsk, pod przewodnictwem Prezesa Bzowskiego, w obecności pp. starosty oraz komisarza, przy współudziale duchownych, kilku obywateli i włościan, razem przeszło osób 30.

Dyskusya była długa i bardzo ożywiona — a zgodna, choć różnemi przemowami urozmaicona. Prezes wezwał wszystkich do zastanowienia się nad kandydatami, a streściwszy znaczenie Sejmu i rolę, jaką w nim poseł tylko dobro kraju na celu mający odegrać powinien, nie przesądzając o innych, jakieby postawione i przyjęte być mogły, przedstawił kandydaturę Karola hr. Scipio. X. kanonik Kowalski, dotychczasowy poseł tego okręgu, w jędrnem i przekonywującem przemówieniu, dziękując za mandat i wymawiając się wiekiem oraz zdrowiem od piastowania go nadal, wyliczając prace dotychczasowe nowego kandydata na kilku polach życia publicznego, poparł wniosek prezesa, nakłaniając obecnych, by innego kandydata nie szukano. Włościanin Nikodem wniósł podziękowanie ustępującemu posłowi, co wszyscy przez powstanie uczynili. X. kanonik Studziński przemawiał także za hr. Scipio, podnosząc z jednej strony zasady jego głęboko katolickie i niestrudzoną gotowość do usług publicznych i dla każdego ze współobywateli potrzebować ich mogących. Poparł to znowu włościanin Zuber, mówiąc o działalnościach kandydata, z których dał się poznać między ludem tak w Radzie powiatowej, której przewodniczył; tak w towarzystwie gospodarskiem, w którem trudu dla dobra włościan nie szczędzi, jak w towarzystwie zaliczkowem, którem obecnie kieruje.

X. Biga zastrzegając się, iż nie ma nic przeciw kandydaturze hr. Scipio, zapytuje, czy niema w okręgu kapłana, któregoby popierać należało, na co nikt się nie zgłosił, owszem oświadczył X. Kowalski, iż dawno na to pytanie ma wyrobioną odpowiedź i przekonanie, że przeciw hr. Scipio żaden kapłan w powiecie nie wystąpi i zażądał uchwały, co do solidarnego popierania tego jedynego kandydata. Za wnioskiem tym przemawiali raz jeszcze Nikodem, następnie pp.: Kellerman, Ziemiański i Strusiewicz; ostatni dodał, że gdyby się znalazła mniejszość, niechże i ta podda się większości, by dać dowód w okręgu, za jak zgubne poczytują wszyscy częste a nieszczęsne u nas *veto*. Hr. Scipio w dłuższem przemówieniu wspominając, iż przed sześciu laty, nie przyjąwszy ofiarowanego mu mandatu, dziś się o takowy ubiega, bo nietylko w tym czasie bliżej zapoznał się z ludem i jego potrzebami, ale przez lat cztery ostatnich zasiadając w Sejmie, jako poseł obwodu rzeszowskiego i jako członek komisyi budżetowej, obeznał się z wieloma sprawami krajowemi, i konstatując, że młody, świeżo wstępujący do Sejmu poseł, musi na to zawsze stracić tamże lat kilka, a on przeszedłszy już przez to, śmielej o zaszczyt zasiadania nadal pomiędzy reprezentantami kraju się ubiega, lecz tylko dobro kraju mając na celu a nie żywiąc żadnych osobistych widoków, ustąpi w kandydaturze miejsca, chętnie i spokojnie każdemu, kogo zebrani przedstawiciele wyborców i komitet centralny za lepszego, zdolniejszego i odpowiedniejszego uznają. Po przemówieniu tem, z oznakami żywego zadowolenia przyjętem, po wyraźnem zapytaniu prezesa, czy kto i jaką inną kandydaturę przedstawia, uchwalono jednogłośnie:

„Przedstawić komitetowi centralnemu hr. Karola Scipio, jako jedynego kandydata w okręgu Łańcut-Przeworsk; wybór ten popierać najenergiczniej; uznać każdą inną kandydaturę za pokątną, niebezpieczną i nieuczciwą; zaprosić wybitniejszych wyborców na 22go b. m. do Łańcuta; wreszcie zająć się prawyborami rozpoczynającemi się, ku czemu wybrano osobnych delegatów.“

Prezes przemówił jeszcze za kandydatem p. Stan. Jędrzejowiczem, postawionym w okręgu Leżajsk-Ulanów-Sokołów, wzywając do popierania tamtego wyboru, do którego część powiatu naszego ma się przyczynić. Posiedzenie to trwało godzin kilka, pobieżne tylko z niego sprawozdanie w powyższych słowach streścić staraliśmy się.

Ziemie Polskie.

Raport Kuratora okręgu naukowego warszawskiego o zajściach w Uniwersytecie warszawskim

(według *Prawit. Wiest.*).

W dniu 5 (17) kwietnia, nazajutrz po zuchwałym kroku studenta uniwersytetu Żukowicza, który w czasie podawania prośby kuratorowi okręgu wyrządził mu obelgę bez żadnego powodu ze strony tajnego radcy Apuchtina — do jednej z auli uniwersyteckich po ukończeniu w niej pierwszej lekcyi profesora zoologii Wrześniowskiego, nagle wszedł tłum studentów rozmaitych wydziałów i kursów.

Spostrzegłszy podniecone usposobienie studentów, inspektor uniwersytetu niezwłocznie zawiadomił rektora o zaburzeniu, i wszedłszy do auli, wzywał studentów, niewłaściwie zachowujących się, do rozejścia się i dania możności pozostałym wysłuchać do końca wykładu prof. Wrześniowskiego.

Odpowiedzią na słowa inspektora były okrzyki: „precz, precz,“ oraz „prosimy rektora.“

Po wytłómaczeniu studentom, iż rektor przyjść nie może, ponieważ swoją obecnością w auli uprawniłby wzbronione ich zgromadzenie, inspektor na chwilę z auli wyszedł i niezwłocznie po raz wtóry posłał poprosić rektora do głównego pawilonu uniwersytetu. Następnie inspektor dwa razy wchodził do auli, namawiając studentów do rozejścia się; lecz słowa jego pozostały bez skutku, hałas zaś wzmagał się. Wobec tego druga lekcya prof. Wrześniowskiego nie odbyła się, pomimo iż w przeciwległej auli prof. Budzyński prowadził swój wykład prawa karnego dla studentów 3go kursu.

Tymczasem nieporządki, hałas i krzyki wzmagały się coraz więcej, tak, iż rektor, przybyły do głównego pawilonu, uznał za stosowne zażądać pomocy policyi; niektórzy studenci zpośród zebranych w auli przemawiali podniecająco do reszty towarzyszy.

Po przybyciu policyi i zażądaniu następnie z polecenia oberpolicmajstra wojska, najpierw usunięto studentów zgromadzonych na dziedzińcu uniwersyteckim, do których zebrani w auli odzywali się po polsku, ażeby albo poszli do domu, albo przyszli do nich na górę, przyczem używano niewłaściwych wyrażeń i obelg.

Tłum studentów zebranych w dziedzińcu i wypartych przez policyę i wojsko za bramy uniwersyteckie, zatrzymał się na ulicy i tu pozostawał przez trzy godziny. Tłum ten oraz obecność stojącego wojska ściągnęły na siebie ogólną uwagę przechodniów i przejezdnych, tak iż w ciągu kilku minut znaczną część Krakowskiego-Przedmieścia zajął zastęp ludności.

W tymże czasie w głównym pawilonie uniwersyteckim zebrani studenci nie rozchodzili się pomimo przemawiań inspektora, oraz kilku studentów wyższych kursów i prof. Samokwasowa, którzy wchodzili do auli celem namówienia studentów do opuszczenia sali.

Skutkiem tego do gmachu uniwersytetu wprowadzono rotę żołnierzy, która też zajęła część górnego korytarza, ażeby umożliwić zapisanie wszystkich studentów przy wypieraniu ich z auli przemocą. Po dwukrotnem odezwaniu się inspektora, ażeby studenci dobrowolnie wyszli z auli, oraz po dwukrotnem powtórzeniu rozkazu rektora, ażeby niezwłocznie się rozeszli, z takąż przemową zwrócił się do zebranych oberpolicmajster, uprzedzając studentów, iż w razie oporu, aula będzie opróżniona przez wojsko. Wówczas studenci tłumnie zaczęli wychodzić z auli, usiłując przecisnąć się przez szereg zwarty żołnierzy, stojących w poprzek korytarza, ażeby ujść, o ile komu się uda, niepostrzeżenie. Dla uniknięcia ścisku i dalszych nieporządków, wszystkich studentów skierowano w stronę przeciwległej auli, do której wchodzili jednemi drzwiami, wychodzili zaś drugiemi, zajętemi przez inspektora i policyę. Przechodząc obok inspektora, każdy student kolejno okazywał swój bilet wejścia, z którego inspektor czytał na głos nazwisko studenta, pomocnicy zaś zaznaczali je na liście studenckiej. Ogółem w auli było 186 studentów, w ich liczbie 21 farmaceutów, 3 ch wolnych słuchaczów i 1 uczeń warszawskiej szkoły weterynaryjnej.

W dniu 6 (18) kwietnia, zgodnie z doniesieniem rektora, w uniwersytecie miały się odbyć dwa zebrania: w auli czwartéj i w auli chemii, na których mieli uczestniczyć głównie studenci, biorący udział w zebraniu d. 5 (17) kwietnia, oraz wielu, znajdujących się w dniu tym na dziedzińcu i na ulicy; zebrania te jednak nie odbyły się, ponieważ z rozkazu kuratora nie wpuszczono na dziedziniec ani tych studentów, którzy uczestniczyli we wczorajszem zebraniu, ani tych, którzy nie mieli lekcyi w uniwersytecie.

Rozkaz powyższy był wydany przez kuratora na zasadzie wniosku, iż zebranie mające się odbyć aż w dwóch aulach, przybyłoby przynajmniéj dwa razy więcéj studentów, niż dnia poprzedniego i że wszystkich tych studentów trzebaby było pociągać pod sąd uniwersytecki i relegewać, gdy tymczasem nieporządkom ulicznym możnaby było albo zapobiedz albo zmusić tłum do rozejścia i to w każdym razie w bardzo krótkim czasie.

Porządek w gmachu uniwersyteckim nie był zakłócony i lekcye nie były przerwane, studenci zaś, którym przed rozpoczęciem wykładów oświadczono, iż nie będą wpuszczeni, spokojnie odchodzili od bram uniwersytetu. Lecz około godziny 11éj, na którą było wyznaczone zebranie, tłum studentów niewpuszczonych na dziedziniec, stanął za bramą, szybko liczebnie wzrastając. Dopiero w godzinę późniéj piechota i żandarmi konni wyparli studentów na Krakowskie-Przedmieście i ztąd na przyległą ulicę hr. Berga. Po wezwaniu na pomoc piechocie pułku ułanów gwardyi i powtórnéj przemowie oberpolicmajstra, wzywającéj studentów do rozejścia się, studenci zaczęli się rozpraszać. W czasie jednak, gdy pozostawali na ulicy studenci krzyczeli, podrwiając z wojska i policyi.

W dniu 7 (19) zrana inspektor otrzymał z wiarogodnych źródeł wiadomość, iż tłum studentów, należących do onegdajszego zebrania, usiłuje się dostać do teatru anatomicznego, celem urządzenia wielkiego zgromadzenia; skutkiem tego in-

---

— Więc to Chwedko podjął się waści Chmielnickiego dostawić? — pytał znów Zaćwilichowski.

— Chwedko. I dostawi, jakem Czapliński!

— A ja waści mówię, że nie dostawi. Chmielnicki zasadzki uszedł i na Sicz podążył, o czem trzeba pana Krakowskiego dziś jeszcze zawiadomić. Z Chmielnickim niema żartów. Krótko mówiąc, lepszy on ma rozum, tęższą rękę i większe szczęście od waści, który zbyt się zapalasz. Chmielnicki odjechał bezpiecznie, powtarzam waci, a jeśli mnie nie wierzysz, to ci to ten kawaler powtórzy, który go wczoraj na stepie widział i zdrowym go pożegnał.

— Nie może być, nie może być!—wrzeszczał, targając się za czuprynę Czapliński.

— I co więcej — dodał Zaćwilichowski — to ten kawaler tu obecny sam go salwował i waścinych sług wygubił, w czem, mimo listów hetmańskich, nie jest winien, bo z Krymu z poselstwa wraca i o listach nie wiedział, a widząc człeka, przez łotrzyków, jak sądził, w stepie oprymowanego, przyszedł mu z pomocą. O którem to wyratowaniu się Chmielnickiego wcześnie waści zawiadamiam, bo gotów cię z Zaporożcami w twojej ekonomii odwiedzić, a snać nie byłbyś mu rad bardzo. Nadtoś się z nim warcholił.... Tfu do licha!

Zaćwilichowski nie lubił także Czaplińskiego.

Czapliński zerwał się z miejsca i aż mu mowę ze złości odjęło; twarz tylko sponsowiała mu zupełnie, a oczy coraz bardziej na wierzch wyłaziły. Tak stojąc przed Skrzetuskim, puszczał tylko urwane wyrazy:

— Jak to! waść mimo listów hetmańskich!... Ja waści... ja waści!...

A pan Skrzetuski nie wstał nawet z ławy, jeno wsparłszy się na łokciu, patrzył na podskakującego Czaplińskiego, jak rarog na uwiązanego wróbla.

— Czego się waść mnie czepiasz, jak oset psiego ogona? — spytał.

— Ja waści do grodu ze sobą... Waść mimo listów... Ja waści kozakami!...

Krzyczał tak, że w izbie uciszyło się trochę. Obecni poczęli zwracać głowy w stronę Czaplińskiego. Szukał on okazyi zawsze, bo taka była jego natura; robił burdy każdemu, kogo napotkał; ale to zastanowiło wszystkich, że teraz zaczął przy Zaćwilichowskim, którego jednego się obawiał, i że zaczął z żołnierzem noszącym barwę Wiśniowieckich.

— Zamilknijno waszeć — rzekł stary chorąży.— Ten kawaler jest zemną.

— Ja wa... wa... waści do grodu... w dyby!— wrzeszczał dalej Czapliński, nie uważając już na nic i na nikogo.

Teraz pan Skrzetuski podniósł się także całą wysokością swego wzrostu, ale nie wyjmował szabli z pochew; tylko jak ją miał spuszczoną nisko na rapciach, chwycił w środku i podsunął w górę tak, że rękojeść wraz z krzyżykiem poszła pod sam nos Czaplińskiemu.

— Powąchajno to waść! — rzekł zimno.

— Bij, kto w Boga.... Służba! — krzyknął Czapliński, chwytając za rękojeść. Ale nie zdążył szabli wydobyć. Młody namiestnik obrócił go w palcach, chwycił jedną ręką za kark, drugą za pludry poniżej krzyża, podniósł w górę rzucającego się jak cygę, i idąc ku drzwiom, między ławami, wołał:

— Panowie bracia! miejsce dla rogala, bo pobodzie.

To rzekłszy, doszedł do drzwi, uderzył w nie Czaplińskim, roztworzył i wyrzucił podstarościego na ulicę.

Poczem spokojnie usiadł na dawnem miejscu obok Zaćwilichowskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

spektor osobiście udał się na miejsce, postawił tu dwóch bedeli i kilku oficyalistów uniwersyteckich, policya zaś ze swojéj strony przedsięwzięła odpowiednie środki.

Około godziny 12éj zawiadomiono inspektora, iż do zamkniętych z jego rozkazu drzwi teatru anatomicznego, (w którym nie było lekcyj z powodu choroby profesorów: Brodowskiego, Czausowa i Taubera), po kilkakroć dobijali i dobijają się jeszcze studenci. Inspektor udał się tam niezwłocznie w towarzystwie oberpolicmajstra, lecz spotkał tylko gromadkę studentów, w liczbio 30, którzy na żądanie jego zaraz się rozeszli. Policya wszakże oświadczyła, iż przez ulicę Zgoda przechodziły niejednokrotnie grupy studentów, pragnących dostać się do teatru anatomicznego. Po powrocie inspektora do uniwersytetu, posłano do teatru jednego z jego pomocników, który po ścisłym przeglądzie znalazł wszystko w porządku.

W d. 7 (19) kwietnia lekcye odbyły się w zupełnym porządku.

W dniu 8 (20) kwietnia na wykładach, które odbywały się w porządku, studentów w ogóle było bardzo wiele, niemniéj jednak ich usposobienie mniéj było spokojne, niż dnia poprzedniego, pomiędzy niemi zauważono kilku takich, którzy zatrzymywali się na korytarzu lub na dziedzińcu i nie wchodzili do auli. Takich studentów inspektor niezwłocznie zawracał z dziedzińca, co było tem więcéj koniecznem, iż z wielu źródeł przychodziły wiadomości o zamiarze urządzenia zebrania o godz. 12éj. Około tej godziny w głównym korytarzu zebrało się blisko 200 studentów, z których ¾ weszło do auli ze swoimi profesorami na lekcye, reszta zaś została przez inspektora zawróconą.

W dnin 9 kwietnia rozpoczął się sąd uniwersytecki nad studentami, pociągniętymi do odpowiedzialności za udział w nieporządkach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 maja.

Namiestnik opuścił wczoraj Kraków wieczornym pospiesznym pociągiem, udając się z powrotem do Lwowa. Na dworzec przybyli dla pożegnania Namiestnika prezydent miasta Dr Weigel, delegat hr. Badeni, radca dworu Englisch, oraz krewni i znajomi.

— **Wice-prezydent Zaleski** przejeżdżał wczoraj wieczor przez Kraków, powracając z Kaltenleutgeben do Lwowa. Na dworcu krakowskim spotkał się z Namiestnikiem, udającym się również do Lwowa.

— **Śpiew amatorów w kościele N. Panny Maryi**. Nie minęła bez skutku wzmianka, którąśmy podali o pięknem dziele, podjętem przez O. Siemiaszkę, misyonarza na Kleparzu. Stał on się opiekunem wałęsających się i żebrzących chłopaków, którzy byli istną plagą naszego miasta. Zacny ten zakonnik przekonał się, że jałmużna, jaką użebrali na ulicach, stawała się zyskiem szynkarzy, którzy dawali im schronienie i puszczali na miasto w przebraniu w łachmany, mające wzbudzać litość przechodniów. O. Siemiaszko wyrwał już kilkunastu chłopców z miejsc zepsucia, dał im schronienie, a kilku umieścił w terminie u rzemieślników. Na rzecz tego dzieła miłosiernego, jutro w kościele N. Panny Maryi podczas sumy, odbędzie się składka. Hrabianka Józefa Michałowska weźmie udział w śpiewach, wykonanych przez grono amatorów.

— **Jutro**, w dzień św. Stanisława, mieć będzie w katedrze kazanie X. prof. Chotkowski. Jak wiadomo, procesya z Głową św. Stanisława z katedry na Skałkę, której towarzyszy Biskup z kapitułą, odbywa się zazwyczaj w najbliższą niedzielę po święcie naszego głównego Patrona. Tego roku, z powodu, że w tę niedzielę przypadają Zielone świątki, procesya przyspieszoną będzie o trzy dni i odbędzie się we czwartek, 10 t. m., o godzinie 9 zrana. Po sumie, w kościele na Skałce, mieć będzie kazanie X. Kalinka, przełożony XX. Zmartwychwstańców w Galicyi.

— **Wystawa** różnorodnych prac, wykonanych przez uczennice seminaryum żeńskiego pod kierunkiem dyrektora p. Seredyńskiego, otwarta od piątku, wielkiem cieszy się powodzeniem. Samo urządzenie i rozkład tych, artystycznych rzec można, przedmiotów w dwóch salach, miły sprawia dla oka widok. W pierwszej sali znajdują się wyroby z drzewa i z terrakoty, jak: amfory, miski, dzbanuszki, blaty itd., pięknie i bardzo starannie malowane, oraz sztuczne kwiaty z materyj i z wosku w różnych kształtach, zalecające się równie doskonałością naśladowania natury, jak taniością. W drugiej sali nagromadzone są wyroby koszykarskie w różnych formach i do różnego użytku, dalej prześliczne roboty kobiece, malowania na aksamicie i atłasie, kafle malowane w bardzo dobrym guście, a co najważniejsze, gdyż to już przechodzi w sferę artyzmu, malowania na porcelanie, naśladujące starą sewrską i saską porcelanę do rozmaitej skali użytku, począwszy od talerzyków, aż do blatów, mogących służyć do małych stolików. Dział ten, dzięki mistrzowskim wskazówkom jednego z amatorów tu zamieszkałych, oraz współpracownictwu dwóch biegłych już w sztuce panienek, osiągnął w nader krótkim, bo zaledwo 4 miesięcznym okresie czasu, zadziwiające rezultaty. Wszystkie wystawione przedmioty są do zbycia, i wiele z nich nabyły już zwiedzające osoby, a inne zamówiły.

Wystawa prób i wyrobów pracowni szkolnej Dra Seredyńskiego otwartą będzie na powszechne żądanie jeszcze przez dzień 8 maja, wydawanie zatem przedmiotów nabytych nastąpi dnia 9go maja po południu.

— **Koncert** w ogrodzie Strzeleckim, który wczoraj nie mógł się odbyć z powodu deszczu, odbędzie się, jeżeli pogoda posłuży, jutro we wtorek.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

„Oświadczam publicznie, że nigdy nie miałem zamiaru zaczepić osobiście Wgo dyrektora Matejkę, dla którego równie z całym ogółem dzielę szacunek i cześć.

Niedziałkowski.“

Pismo to jest wyjątkiem z listu wystosowanego do uczniów szkoły sztuk pięknych w celu, aby był umieszczony w dzienniku *Czasie*. W liście jest mowa o odpowiedzi p. Niedziałkowskiego Janowi Matejce, umieszczonej w *Czasie* z dnia 1 maja 1883.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

W Nrze 101 *Czasu* w opisie pożaru w Podgórzu odczytaliśmy ustęp, że przy ogniu nikt z władz autonomicznych nie był obecny. Ponieważ byliśmy obecnymi przy pożarze i naocznie widzieliśmy przy ogniu burmistrza p. Nowackiego, a następnie do ognia spieszącego nowo wybranego wiceburmistrza Serkowskiego, przeto dla dania wyrazu prawdzie, uznajemy za obowiązek mylne doniesienie to sprostować. *Józef Bielak*, Dr *J. Hajdukiewicz, Antoni Marfiewicz, Fortunat Gralewski.*

— **We środę** 9 b. m. zawartym zostanie związek małżeński między księżniczką Sanguszkówną, córką ks. Pawła, a ks. Leonem Sapiehą, synem ks. Adama. Z tego powodu, rodziny dostojnej a nadobnej pary przybyły do naszego miasta. Uroczystości weselne rozpoczęły się wczoraj wieczorem danym przez hrabinę Izę z Borchów Orłowską, ciotkę panny młodej. Zamierzony zaś podwieczorek na Woli, który danym miał być przez ks. Zuzannę Czartoryską, nie przyszedł do skutku z powodu niepogody. Dziś wieczór otwiera swoje salony dla zaproszonych gości ks. Izabella Sanguszkowa, babka panny młodej. Ks. Adam Sapieha przybył wczoraj rano do Krakowa.

— **Przewodniczący komitetu kolejowego Rzeszowskiego** hr. Roger Łubieński, zwołuje z powodu uchwały Walnego Zgromadzenia kolei Karola Ludwika, komitet kolejowy na dzień 9-go maja (we środę) o godz. 11 zrana, celem rozpoczęcia działań w interesie linii przez komitet uznanej.

— **Zamiejscowi członkowie komitetu Mickiewiczowskiego** zapytują, czy posiedzenie rzeczonego komitetu nie mogłoby się odbyć podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod gmach uniwersytecki, na którą ma zjechać wiele osób.

— **P. Włod. Adam Kozicki**, rodem z Puzyny w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Otrzymaliśmy** wczoraj następujący telegram, zwiastujący bolesną wiadomość o zgonie małżonki hr. Wł. Koziebrodzkiego, posła na Sejm z większej własności w Tarnowie i znanego a sympatycznego autora i literata: „Meran 6-go maja. Hrabina Emilia Koziebrodzka z domu Głogowska, zmarła tu wczoraj.“

— **Teofil z Korytowa Korytowski**, dziedzic Grochowisk w W. Księstwie Poznańskiem, zakończył życie w d. 3 b. m., przeżywszy lat 64.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

We wtorek 8go: *Fedora*, W. Sardou.

We czwartek 10go: *Zemsta*, komedya Aleksandra Fredro. Czwarty występ Józefa Rychtera.

W sobotę 12go: *Z Tajemnic Boru*, sztuka w 5 aktach Ludwika Otto, przekład Aurelego Urbańskiego, po raz pierwszy. Benefis i piąty występ Józefa Rychtera.

W poniedziałek 14go: *Z Tajemnic Boru*, po raz drugi. Szósty występ Józefa Rychtera.

We wtorek 15go: *Śluby Panieńskie*, komedya Aleksandra Fredro. Siódmy występ Józefa Rychtera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D 5go maja pogoda; term. od 5·0 doszedł do 21·0 C. Dnia 6 deszcz we dnie i w nocy; term. od 9·2 doszedł do 12·8 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 7go stan jego był 736·1 millim., termom. 10·0 C.— Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 8go maja: Ś. Stanisława b. m.; we środę 9go: ŚŚ. Grzegorza Naz. i Dyzmy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Bierkowskiej „W altanie;“ Swierzyńskiego „Wawel,“ akwarella; Erbe Roberta 6 akwarell.

P. Modrzejewska, jak się dowiadujemy, bawi obecnie w Kalifornii, w Chicago, gdzie występować miała w teatrze do 10go b. m. Potem uda się na willegiaturę, której używać będzie na wsi w Kalifornii. W jesieni rozpocznie ponownie objazd po Ameryce.

Dwa nowe gościnne występy p. Rychtera.

W zeszłą sobotę, na drugi gościnny występ pana Rychtera, odegraną została w naszym teatrze po raz pierwszy komedya Balzac'a *Mercadet*.

Musimy wyznać, że nie rozumiemy dobrze, jakie powody mogły skłonić p. Rychtera do wystawienia sztuki, która ani mu nastręcza pola do popisu w roli właściwej jego talentowi, ani też, pomimo swych zalet, nie może mieć wielkiego powodzenia u nas. Balzac dosięgnął wysokiego stopnia wziętości i sławy jako powieściopisarz, jako autor głośnych i bodaj czy nie na wszystkie języki europejskie tłumaczonych powieści. Ale jego dzieła dramatyczne, których zresztą bardzo niewiele napisał, nigdy ani cieszyły się powodzeniem, ani zdobyły sobie obywatelstwa na scenie. Dramat *Vautrin* upadł zaraz po pierwszych przedstawieniach; ten sam los spotkał dramat *Le ressourses de Quindola*. Komedya *Mercadet*, napisana była pierwotnie jako pięcioaktowa, dopiero ostatniemi, o ile nam wiadomo, czasy, ktoś ją o dwa akta skrócił — i w tej postaci grywaną bywa obecnie w *Théatre francais* z Gotem w roli tytułowej.

W tej też, skróconej postaci oglądaliśmy ją onegdaj na scenie naszej. Cała jej treść zasadza się na genialnem przedstawieniu psychologii bankruta i fizyologii bankructwa.

Na tem tle osnuta jest cała sztuka, której budowa jest nadzwyczaj pierwotną, zwłaszcza zaś faktura pierwszego aktu. Na tem też tle rzucił autor, oprócz głównej postaci Mercadeta, kilka innych, podrzędnych, służących tylko do uwydatnienia tamtej, z którą razem składają się na sceny w pierwszym i drugim akcie oraz w trzecim, w swoim rodzaju ciekawe, wskutek niespodziewanego sprowadzenia „wujaszka z Ameryki,“ z Indyi powracającego, Goudot, który się nie pokazuje na scenie, lecz w sposób przyprawiający samego Mercadeta o utratę przytomności, wszystkie jego kłopoty najpomyślniej załatwia.

Powiedzieliśmy wyżej, że rola Mercadeta nie nastręczyła p. Rychterowi pola popisu, właściwego jego talentowi. Tak jest! Rola ta dla pana Rychtera nie jest wcale popisową. Pan Rychter gra ją poprawnie i dobrze, bo artysta tej co on miary i rutyny żadnej roli licho grać nie może. Ale Mercadet jest postacią tego rodzaju, że odtworzyć ją równie dobrze, a nawet przypuszczamy, że i lepiej potrafi niejeden ze współczesnych naszych artystów. Nie jest ona korzystną dla p. Rychtera, posiadającego w swym repertoarze wiele ról tak mistrzowsko pojętych, tak nieporównanie wykonywanych, — że przyprawia to o rozpacz młodsze pokolenie artystów, niemogących mu nietylko sprostać, ale nawet doń się zbliżyć.... Powtarzamy tedy raz jeszcze, że nie rozumiemy, co spowodowało p. Rychtera do wyboru tej sztuki i tej roli na gościnny występ na naszej scenie?...

Inne role w komedyi Balzaca, jak już powiedzieliśmy, są podrzędne — a grali je nasi artyści przyzwoicie. Między nimi wyróżniali się dobrą grą pp. Feliksiewicz, jako lichwiarz Violette (charakteryzacya i strój tego zdolnego artysty były przewyborne) i p. Arwin, jako paryzki dawnych czasów dandy à la d'Orsay, p. de la Brive.

Sztuka doznała od zgromadzonej licznie publiczności dość obojętnego przyjęcia i wątpimy, aby mogła się utrzymać w repertoarze.

Wczorajsze przedstawienie przepolszczonej z Benediksa komedyi *Wujaszek całego świata*, było nowym i równie świetnym, jak w panu Jowialskim, tryumfem p. Rychtera, który grał rolę tytułową. Przepełniająca po brzegi salę teatralną publiczność podziwiała znakomitą grę *Wujaszka*, będącą od początku do końca prawdziwym klejnotem artyzmu, doprowadzonym przez misterne obrobienie najdrobniejszych szczegółów do doskonałości, która olśniewa, zachwyca i zdumiewa zarazem. To też obsypywano gościa w każdym antrakcie, a nawet przerywano mu nieraz grę, pełnemi zapału oklaskami, które mogą posłużyć p. Rychterowi za wskazówkę, w jakich rolach publiczność pragnęłaby go widzieć i podziwiać....

Należy też oddać słuszność i innym artystom, występującym w *Wujaszku*, że godnie dostrajali się do harmonii z mistrzowską grą p. Rychtera. Ponieważ wszyscy grali równie dobrze, więc wymienimy tylko role, których obsada była nową, a mianowicie rolę Józia, odegraną przez panią Wójcicką, w sposób dowodzący zupełnego uzdolnienia tej artystki do podobnego rodzaju ról, tudzież — role Aliny i Matyldy, wykonane z wielkim wdziękiem i naturalnością przez panny Ruszkowską i Pysznik. Pierwszej z nich tylko zarzucićbyśmy mogli nazbyt powolną i rozwlekłą wymowę.

Oprócz *Wujaszka*, przedstawiono jeszcze wczoraj przewyborną komedyjkę Dobrzańskiego *Złoty cielec*. Szła ona iście koncertowo. P. Frenkiel, p. Zenoni i p. Arwin — to trójka polsko-wiedeńskich postępowych żydów tak doskonała, że hypochondryków nawet pobudziłaby do serdecznego śmiechu, — a panna Pysznik — to znów żydóweczka tak miła, powabna i sprytna, że najzacieklejszego antisemitę potrafiłaby na inną nawrócić drogę. To też oklasków i wywoływań rozbawiona publiczność nie szczędziła wczoraj tym artystom.... *L. K.*

Sprostowanie. Onegdaj w sprawozdaniu z wieczorku Słowackiego, w miejscu, gdzie jest wzmianka o deklamacyi p. Karasia, zamiast poematu „Szwajcarya,“ wymieniono przez omyłkę „Balladynę.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo rybackie. — W Myślenicach istnieje od roku 1882 na mocy statutów, zatwierdzonych reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 15 czerwca 1882 l. 33,480, Oddział krajowego Towarzystwa Rybackiego dla rzeki Raby i jej dopływów od źródłowisk aż po Gdów.

Celem tego oddziału jest zarybienie Raby, a wogóle podniesienie stanu rybnego tej rzeki.

Otóż dnia 3go kwietnia b. r. wpuścił już ten oddział 5000 łososiąt, a dnia 28go kwietnia b. r. 10,000 pstrągów, wylegniętych pod jego okiem; zaś około połowy maja b. r. wpuści jeszcze 10000 łososiąt, które już ma wylągnięte, a w lecie około 40,000 lipieni.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Kraków dnia 4 maja. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Ks. A. Sapieha z Krasiczyna, Ks. W. Sapieha z Oleszyc, ks. M. Czartoryska, J. Kremer, P. Schultz z Wiednia, hr. W. Walewski z Warszawy, hr. J. Stadnicki ze Swoszowic, S. Żółtowski z Poznania, F. Olszewski z Wadowic, L. Zajączkowski ze Lwowa, J. Krasicki z Gumnisk, J. Hirsch z Hamburga, J. Madeyski z Krasiczyna, E. Paszkowski z Łukowa, L. Maranz z Proskurowa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1227)

Zarząd Stowarzyszenia „Zgoda“ wyraża niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie pp. Zenoni-Kleczkowskiemu, Braunowi, Pierożkowi, Ostrowskiemu i członkom chóru seminaryum nauczycielskiego, za łaskawy udział w uroczystym obchodzie 3go maja.

Wł. Bruśnicki, Prezes.

NADESŁANE.

Pielgrzymka węgierska, która się w bieżącym miesiącu odbyć miała, z wyraźnej woli Ojca Ś. aż do miesiąca października r. b. odroczoną została; nadto życzeniem jest Ojca Ś., aby:

1) Pielgrzymka liczebnie się zebrała,
2) aby familie wyższego stanu, tudzież magnaci Królestwa w niej uczestniczyli,
3) aby kilku Biskupów dyecezalnych, stanąwszy na czele pielgrzymki, towarzyszyło jej aż do Rzymu.

Z tych powodów Węgrzy pielgrzymkę swą do Watykanu odłożyli.

NADESŁANE. (1106)

Katar, kaszel, zapalenie oskrzeli, astmy i duszności uleczyć można prędko i pewno przez użycie *Ziarnek z Kreozotu* aptekarza Sabourdy w Paryżu. Prospekt dołączony do każdego flakonika zawiera sposób użycia.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

NADESŁANE. (1174-1)

Waldheima wydanie urzędowego kursbuchu.

Der Conducteur. Maj z nowemi planami jazdy w kraju i zagranica, illustro. przewodnikiem w stolicach i planami Wiednia, Pragi, Budapesztu i Tryestu — kilku mapami i wielu widokami. Cena 50 ct., pocztą 60 ct.

Ostrzega się przed zakupnem przedruków.

NADESŁANE. (1120-2-10)

MATTONI'S GIESSHÜBLER KÖNIGS-BITTERWASSER

von hervorr. mediz. Autoritäten bestens empfohlen.

Vorräthig in allen Mineralwasser-Depôts.

Ostatnie wiadomości.

Obrady Rady państwa dobiegają ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich, do kresu. Jutro po wyborze Delegacyj do spraw wspólnych, mają być zamknięte posiedzenia. Sesya tegoroczna kończy się wśród pomyślnych, można powiedzieć tryumfalnych warunków dla ministerium. Jak nam bowiem donoszą z Wiednia, chwilowe wrażenie wywołane obradami nad nowellą szkolną, zostało już zupełnie zatartem i to z ostateczną szkodą opozycyi. Znane zajścia w Izbie między prezesem gabinetu a p. Plenerem miały poza Izbą następstwa, które zakończyły się zupełnem zadośćuczynieniem danem hr. Taaffe.

Minister finansów Dunajewski, odniósł w sprawie konwersyi priorytetów kolei Elżbiety zwycięstwo finansowe; do potrzebnej operacyi powołał on wszystkie najznaczniejsze a najróżnorodniejsze zakłady finansowe, między innemi *Credit Anstalt* Rotschildów, *Boden-Credit Anstalt*, *Escont. Gesel schaft* i *Union Bank*, a powodzenie jego w tej mierze jest tak znaczne i namacalne, że przyznać je musiała nawet *N. fr. Presse*. Nareszcie na jednem z ostatnich posiedzeń ks. L. Lichtenstein miał świetną mowę, w której wyszydził opozycyę przy oklaskach i homerycznym śmiechu Izby. — Sankcyonowanie demonstracyjnie prędkie nowelli szkolnej sprawiło wielkie wrażenie, bo było dowodem, że gabinet i system dzisiejszy liczyć mogą nieodmiennie na zupełne poparcie Korony; a to wrażenie było tem silniejszem, iż czyniono wysilenia, podobno nawet udawano się ze strony opozycyi do Arcyksiążąt, aby opóźnić sankcyonowanie ustawy.

Piszą nam z Warszawy pod d. 5 maja:

Do wczorajszych nadużyć, jakich się policya dopuszczała w obrębie gmachu uniwersyteckiego, młodzież żadnego nie dała powodu, jakkolwiek są chwile nadzwyczaj ciężkie i ważne, w których należy się prawda bezwzględna krajowi, chociażby nie szła w parze z ogólnym nastrojem ducha.

Policya wczoraj skutkiem otrzymanego przez Apuchtina anonimu, jako życie jego niepewne, zaczaiła się w gmachu uniwersyteckim i wszystkich studentów chwytała, rozbierając do naga i zapisując ich nazwiska. Bezprawne i demonstracyjne postępowanie policyi i żandarmeryi zanadto jest znane, ażebym potrzebował dziwić się temu. Chce też ona przed koronacyą skompromitować kraj, wciągnąć go w zawichrzenia i wystawić przed światem, a głównie przed decydującemi sferami, jako naród wiecznie zbuntowany i buntujący się, potrzebujący koniecznie pęt, rygoru, ucisku i zgniecenia.

Ale to jest tylko jedna strona. Druga strona tyczy się młodzieży. Czy młodzieży wolno i godzi się — skoro wie o tem, a wiedzieć musi, wychowana w ucisku i prześladowaniu — podawać rękę tym niecnym zasadzkom? Godziż się młodzieży wichrzyć lekkomyślnie i bez celu, albo nawet z pobudek szlachetnych, lecz zbytecznych, narażając przez to nietylko byt uniwersytetu, już zagrożony, a kto wie czy i nie spokojność całego kraju?

Pewnikiem już jest dzisiaj, że garsteczka zaledwie menerów zmusiła młodzież pracowitą, spokojną i rozważną do solidaryzowania się w robieniu dziecinnych nieporządków, nieszkodliwych i niewinnych w wolnem państwie, ale po drakońsku karconych w państwie rosyjskiem. Boleśnie dotknąć nam tej rany, którą tailiśmy tak długo; niestety dziś już zamilczeć jej trudno. Garstka tych menerów zaraziła się prądami obcemi polskiej narodowości i tradycyi; z ościennego cesarstwa wzięła hasła i cele i uczciwą młodzież naszą, dotychczas wzorem będącą i przykładem, wciąga za sobą w przepaść.

Obłudny rząd wie, że łatwo poradzi sobie z temi nie niebezpiecznemi, bo nie rozgałęzionemi knowaniami, ale młodzież nasza bez bussoli, bez opieki i rady, kołysze się w tę i ową stronę, ulega terroryzmowi kilku, i brnie dalej, niepomna, że szkody wyrządzone przez nią, nie dadzą się po niewczasie naprawić. Przy dzisiejszym stanowczym kierunku reakcyjnym, kraj nasz pierwszy paść musi ofiarą, wszystkie niechęci Rosyan rade będą stoczyć się na nas. Nie bolesneż to, że młodzież bezwiednie pomaga do tego? Karności samowiednej potrzeba jej, jeżeli chce dźwigać poświęceniem swem dolę biednego kraju. Powszechnie narzekają, że prasa nie oddziaływa w tym kierunku; nie wiem, czy jej pisać wolno.

Apuchtin wyjechał, tak jak wam pisałem, podziękować za order i przywiezie zapewne potwierdzenie swych instrukcyj. Natchnienia udzieli mu Pobiedonoscew i Katkow.

Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:*

„JE. X. arcybiskup Popiel opuścił Warszawę we środę. Przez czwartek, jako dzień świąteczny, bawił X. arcybiskup w Wilnie, a wczoraj razem z X. biskupem Kulińskim udał się w dalszą podróż. Arcybiskup ma wrócić do Warszawy dnia 10 czerwca i odprawić ingres do katedry. W przyszłym tygodniu przybywa do Warszawy X. Bereśniewicz i w dniu Zielonych Świątek obejmie zarząd dyecezyi kujawskiej. Ingres uroczysty nastąpi w drugie święto.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 7 maja. (Od naszego współredaktora) Jutro odbędą się wybory do delegacyi, poczem posiedzenia Rady państwa zostaną zamknięte. We czwartek będzie Smolka na audyencyi u Cesarza, w celu przedłożenia sprawozdania o tegorocznej sesyi Rady państwa.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego przedłożył Grocholski sprawozdanie o rokowaniach z p. Pino, w sprawie kolei galicyjskich. Koło polskie postanowiło w zasadzie zachować pod tym względem tajemnicę. Odpowiedź ministra była zadawalniającą. Zrealizowanie tej sprawy zabierze jednak dosyć czasu.

Wczoraj odbyło się na Wideniu zgromadzenie obywateli miejskich, które założyło protest przeciw uchwałom, powziętym na zgromadzeniu sobotniem. Zgromadzenie to, na którem było wielu robotników, było świetną manifestacyą dla ministerstwa.

Wiedeń 7 maja. (Od naszego współredaktora). Dzisiaj była komisya naftowa Koła polskiego u ministra Pino w sprawie zniżenia taryf kolejowych. Minister handlu bardzo życzliwie przyjął deputacyę i obiecał wpłynąć całą siłą na dyrekcye kolei, aby zniżyły taryfy do Szląska, Morawy i Czech; dalej przyrzekł znaczne obniżenie taryfy na kolejach państwowych do Węgier. Minister Pino zażądał w tym względzie memoryału, który deputacya Koła wypracuje.

Wiedeń 7 maja. (Od naszego współredaktora). W miesiącu wrześniu zacznie wychodzić pod kierunkiem p. Newlińskiego *Corespondence austro-hongroise*, pismo poświęcone stosunkom handlowym, w którym podawane będą dokładne ceny na targach niemieckich, polskich i węgierskich, w połączeniu z stosowną kroniką miejscową. —

Dziś w hotelu *Zum Lamm* obiad parlamentarny prawicy i ministerstwa. —

Wiedeń 7 maja. (Od naszego współredaktora). Wczoraj *Conference à quatre* odbyła swe przedostatnie posiedzenie. Zgodzono się co do wszystkich punktów konwencyi względem połączenia serbskich i bułgarskich kolei z tureckiemi. W tych dniach konwencya będzie podpisaną.

Berno 7 maja. Na zgromadzeniu ludowem, zwołanem przez stowarzyszenie robotników „Zgoda“, omawiano przedłożenie komisyi przemysłowej w sprawie uregulowania czasu pracy. Reprezentant rządu niedopuścił dyskusyi nad nową ustawą szkolną. Zgromadzenie postanowiło wystosować memoryał, w którym ma być wyrażone ubolewanie, że robotnicy Berna nie są reprezentowani w ankiecie, a zarazem mają być sformułowano ich żądania względem nieprzyjmowania dzieci do roboty, ograniczenie pracy kobiet, sposobu używania do robót osób niedorosłych, i ustalenie czasu pracy na 60 godzin tygodniowo.

Rzym 7 maja. Trzydziestu dwóch obrońców zgłosiło się do bronienia oskarżonych o urządzenie demonstracyi przed hotelem ambasadora austryackiego. Prawie wszyscy ci obrońcy są członkami lewicy Izby.

Ruszczuk 7 maja. W Sistowie i Köstendil odbyły się *meetingi*, na których udzielono wotum zaufania ministrom, którzy w ostatnich czasach ustąpili. W Eski-Dżuma *meeting* liberalnych wniósł petycyę o przywrócenie konstytucyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 maja. W Izbie panów odczytano pismo prezesa ministrów wzywające Izbę, aby wybrała członków do delegacyj wspólnych.

Wiedeń 7 maja. *Conference à quatre* ułożyła jednogłośnie i stanowczo tekst konwencyi, która zostanie podpisana w najbliższych dniach.

Brema 7 maja. Parowiec „Habsburg,“ przywiązany liną do parowca „Coronille,“ przybył wczoraj do Falmouth.

Konstantynopol 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi w sprawie Libanu, zaproponował urzędownie turecki minister spraw zagranicznych na gubernatora Libanu mutaszeryfa w Adryanopolu Wassa effendego. Niemcy, Austrya, Włochy i Francya zgodziły się na to. Reprezentanci Rosyi i Anglii oświadczyli, że nie mają nic przeciw temu wnioskowi, ale że zawiadomią o nim swoje rządy i że spodziewają się rychłéj odpowiedzi. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Kursa. — Wiedeń 7-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·80. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·10. Renta srebrna 79·20. — Renta złota 99·10. — 6% Renta złota węgierska 120·20.— 4% Renta złota węgierska 87·35. — Losy z r. 1860 133·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 839·—. — Akcye kredyt. 307·80. — Londyn 119·80. — Napoleony 9·51.— — Lombardy 146·—. Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 308·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 170·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 159·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·40. — Losy prem. węgiersk. 114·50. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 146·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 203·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·75. — Akcye kolei Siedmiogro. 164·50. Marki 58·50. — Ruble 118·25. — Dukaty 5·67. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 7-go maja. — Banknoty austryackie 170·85. — Krótki Wiedeń 170·70. — Krótka Warszawa 202·30. — Banknoty rosyj. 202·45.— 5% Listy zast. Polskie 63·10. — 4% Listy likwidac. Polskie 54·60. — Akcye kolei Karola Ludwika 132·—.— Akcye austr. kredytowe 528·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

NA MAJ!

NOWAKOWSKI X. — MIESIĄC MARYI z pieśniami O. ANTONIEWICZA . . . . 40 ct.
POTULICKI X. — MIESIĄC MARYI . . 10 „
oraz wszystkie inne wydawnictwa na cześć N. M. Panny w największym wyborze (1066-4-5)

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Doniesienie.

L. 792. (1171-3-3)

W dniu **9 maja 1883 r.** o godzinie 11ej przedpołudniem odbędzie się w c. k. magazynie potrzeb wojskowych (na Stradomiu L. 18) publiczna **licytacya** ofert w celu zabezpieczenia potrzeby siana w drodze poddzierżawienia dla stacyi Krakowa i Podgórze, na czas od 21 maja 1883 r. do 30 września 1883 r. z zastrzeżeniem zatwierdzenia wyższych władz.

Bliższe warunki mogą być przejrzane tutaj codzień od godz. 8 rano do 6 popołudniu w celu dokładnego poinformowania się.

Od Komisyi zarządzającej c. k. magazynem potrzeb wojskowych.

Kraków, d. 3 maja 1883 r.

W Świątnikach górnych

2 mile odległych od Krakowa, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** przy drodze przejazdowej położony **dom** o 5 ubikacyach i sklepem pod l. 73 wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, obszernym ogrodem i 5 morgów gruntu. Wiadomość na miejscu u właścicielki *J. Cholewiny* lub w drukarni p. *Koziańskiego* w Krakowie, ul. Szewska. (1205-2-3)

2 krowy, 4 wozy gospod., 2 bryczki,

wiałka i t. d., są do sprzedania na Kleparzu, Nr. 3, róg ul. Długiej i Pędzichowa. (1210-2-3)

Trawa miodowa

nasienie na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz workiem kosztuje **4 złr. 50 cent.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.** (1123 24-26

Najpraktyczniejszy przyrząd kąpielowy w zimie i lecie, w mieście i na wsi!

Kto umie ocenić wartość codziennej kąpieli, niechaj sobie sprowadzi kartą pocztową illustr. cennik Weyla nowo wynalezionych stołków kąpielowych do ogrzania. — Darmo i opłatnie. —

L. WEYL, posiadacz c. k. przywileju w **Wiedniu**, fabryka **III. Landstr. Hauptstrasse 109**, handel w mieście **I. Kärtnerring 17.** (1102 6-20)

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL“

w **Baden** pod **Wiedniem.**

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: **Dr Podzahradsky.**

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego w **Wiedniu, IX, Universitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101 5-20]

Otwarcie 1 maja.

Maszynki do masła, maszynki do gniecenia masła, prasy do sera, chłodniki do mléka i t. p., naczynia do przewożenia mléka i t. d., wogóle wszelkie maszyny do wyrobu masła i sera, dostarcza fabryka maszyn mléczarskich i przyrządów weterynarskich (758 21-50)

A. PFANHAUSER
w Wiedniu, IX. Maximilianplatz 10.
Czy można posłać świeże cenniki?

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163-136)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

SKŁAD FORTEPIANÓW

w Krakowie, plac Szczepański, Nr. 9,

poleca się Szanownej Publiczności z doborem fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk i kilkoletnią gwarancyą. (1086-5-10)

Bronisława Gabryelska.

Med., Chirurg., Akuszer. i Okulist.

Dr. J. Danielski,

b. lekarz prakt. Szpitali krakowskich,

ordynuje od godz. 2ej do 4ej przy ulicy Grodzkiej (róg Poselskiej) pod Nr. 39. (1146-4-6)

Buchalter,

rutynowany, z dobremi świadectwami, znający niemiecką, polską i angielską korespondencyę, poszukuje pomieszczenia. Łaskawe listy uprasza adresować pod lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** (1192-3 3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1041-6-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

360
Szczepów owocowych

6—7 letnich (tj. 300 jabłonek i 60 grusz) wyborowego gatunku, jest na sprzedaż we Weryni po 40 cent. sztuka. Przy większych zamówieniach opuszcza się 10% rabat. Zamówienia natychmiast wysłane zostaną za zgłoszeniem się do **Zarządu dóbr Kolbuszowskich, poczta Kolbuszowa.** (730-9-10)

Godowa, dzierżawa

jest do odstąpienia od 24 czerwca 1883 r. do 24 czerwca 1893 r. Położona przy gościńcu między Krosnem i Rzeszowem, gdzie kolej jest proponowaną, z żywym i martwym inwentarzem, budynki w dobrym stanie, gospodarstwo rolne uregulowane.

Obszar cały wynosi: (1143-3-3)

Ornej ziemi . .	315	morgów
Łąk	36	„
Pastwisk . . .	43	„
Ogrodów . . .	2	„

Bliższa wiadomość na miejscu w Godowy, poczta Strzyżów, u dotychczasowego dzierżawcy *Adolfa Kerna.*

Majątek ziemski Jodłowa w powiecie Pilzneńskim

składający się z 2 folwarków, obejmujący 1305 morgów, mianowicie: 544 ziemi ornej, gleby przeważnie pszenicznej, 58 łąk, 503 lasu i 200 ziemi i lasu wyciętego z pniakami sosnowemi, jest razem lub każdy z osobna pod korzystnemi warunkami, zaraz z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Budynki dobre, inwentarze kompletne i w dobrym stanie. Pośredników wyklucza się.— Bliższej wiadomości udzieli właścicielka, poczta Jodłowa. (1183-3-3)

G. Rehefeld
Froeblowski ogródek dziecinny

dla chłopców i dziewcząt, rozpoczął swój kurs latowy dnia 1 maja b. r. w umyślnie na ten cel urządzonym ogrodzie **na plantacyach przy ulicy Dominikańskiej.**

Zgłoszenia przyjmują się każdego czasu **w niemieckiej wyższej szkole panieńskiej** i English school for young ladies **przy ul. Poselskiej pod L. 20.**

(1189-3-3) *G. Rehefeld.*

Gustowne (635-11-12)

wiedeńskie obuwie.

Polecamy Szan. Publiczności jako ***trwałe*** i ***tanie, słynnie*** znane ***obuwie*** firmy

„zum Hans Sachs“
Wien, I. Lichtensteg I,

która rozsyła darmo i opłat. illustrowane cenniki z opisem brania miary.

Listowne zamówienia będą punktualnie wykonane.

PILZNEŃSKIE PIWO WYSTAŁE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że wysyłka naszego piwa wystałego rozpoczęła się w dniu 2 maja r. b., z przyjemnością więc oczekujemy łaskawych zamówień. (1173-2-2)

Bürgerliches Bräuhaus w Pilznie (w Czechach)
browar założony w roku 1842.

(Za przedruk nie płaci się).

Nowo otworzony

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH I KONFEKCYJ DAMSKICH
J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie, przy wstępie w ulicę Grodzką Nr 3.

poleca na porę wiosenną

wielki wybór nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach, batystach, fularach i perkalach kolorowych. Aksamity i materye jedwabne lyońskie, hustki himalayan i wełniane, kołdry flanelowe i podróżne, pledy, kapy i serwety gobelinowe, kapy pikowe, firanki giupiurowe i muszlinowe, perkale białe, materye podszewkowe, muszliny i t. d. i t. d. Płótna, ręczniki, chusteczki do nosa i ściereczki wyrobu krajowego.

Wielki wybór gotowych sukien, płaszczy, paletotów i okryć damskich.

Zamówienia przyjmuje i wykończa w własnej pracowni na czas ściśle oznaczony po cenach umiarkowanych, podług modeli i żurnali paryzkich i berlińskich.

Próbki na żądanie opłatnie odwrotną pocztą.

Towary doborowe. Ceny stałe i umiarkowane. (855-10-10)

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZAPWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach**

[998-7]

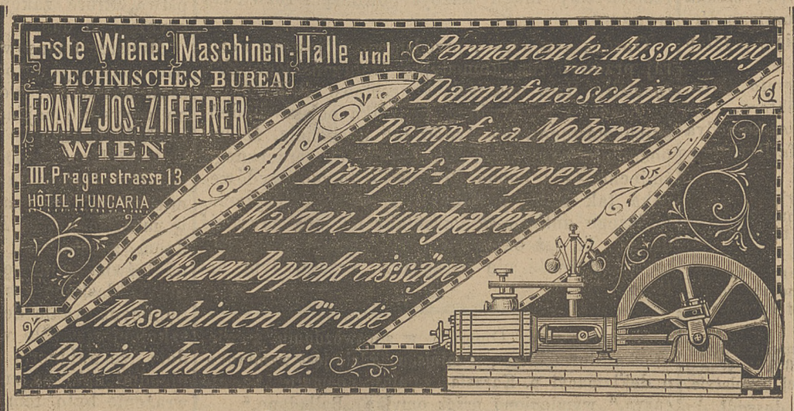

przyjmuje poręczając punktualne i trwałe wykonanie zamówienia na **urządzenia parowe i wodne** (turbiny) wszelkiej wielkości; następnie urządzenia **tartaków, młynów i fabryk masy drzewnej**, na co najchętniej udziela rysunków i kosztorysów. (894-5-6)

Katalogi i cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Kąpiele Jodowe BAD HALL

w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austryi.

Najznaczniejszy zdrój jodowy stałego lądu, znakomitej siły leczniczej, w zołzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych, przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacye kolejowe Steyr, Wels i Rohr (Kremsthalbahn).

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.

Bliższej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w Bad Hall.**
Od wydziału krajowego Gór. A.

Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost od zarządu kąpielowego Bad Hall. (1113 2-6)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

21 i 22 Maja 1883 r.

w Neubrandenburgu (w Meklemburgu)

odbyć się mający

Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociągowych, wierzchowych i roboczych.

Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklemburskich i nadgranicznych prowincyj pruskich.

Przbyywającym na ten targ nadarza się korzyść zakupna z pierwszej ręki.

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 22 Maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklemburskiej Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei Północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, a od Hamburga o 7 godzin. (1103.2-3.)

Neubrandenburg, w kwietniu 1883 r.

Komitet targowy rasowych koni:

Burmistrz radca *Ahlers; Hillmann*-Gubkow; Major pozasłużbowy baron *von der Lancken-Wackenitz*-Boldewitz; Radca *Loeper*; Baron *von Maltzan*-Kruckow; *von Michael*-Plasten; Radca gospodarczy *Müller*-Galenbeck; *von Oertzen*-Remlin; *Reichhoff* Borckow.

Poszukuje się na dłuższy czas **panny** lub **wdowy** w młodszym wieku, **do sprzedaży tytoniu**, za co prócz umówić się mającego wynagrodzenia, otrzyma przyzwoite mieszkanie, stół i obsługę. Wymaga się dokładnej znajomości w rachunkach i piśmie, a nadewszystko wierności i skromności.

Zgłoszenia wprost do „hurtownej sprzedaży w Ciężkowicach“. (1204-2-3)

Na posadę **dyrektora** referenta przy kasie pożyczkowej i oszczędności Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc“ w **Białej** z płacą roczną 600 złr. i 120 złr. dodatku na mieszkanie, ogłasza się niniejszem

KONKURS.

Oprócz uzdolnienia fachowego, wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego, a po otrzymaniu posady, złożenia kaucyi w wysokości rocznej płacy (600 złr.) [1195-2-3]

Podania należy wnieść do Rady zawiadowczej Stowarzyszenia najdalej do dnia 15 maja b. r.

ZMIANA LOKALU.
PIERWSZY MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

pod firmą

S. M. Armatys i Spółka w Krakowie,

przeniesiony został z Sukiennic L. 15 na ul. Grodzką L. 5.

Poleca swój SKŁAD, zaopatrzony w korty i sukna wyrobów francuskich, angielskich i krajowych, oraz SUKIENKA damskie.

Dla wygody Szanownéj Publiczności, przyjmujemy zamówienia na ubiory męzkie, i takowe przez pierwszorzędnego krajacza wykonywa się podług najnowszéj mody **i po umiarkowanych cenach.** (1132-3-3)

Z szacunkiem
Józef Armatys. *Stanisław M. Armatys.*

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) G. S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

Otwarcie dnia 15go maja b. r.

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania, elektr. opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełnienia, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny **Dr. Babel i Dr. Krotzert.** Zamówienia na pomieszkania przyjmuje (900 5-7)

Zarząd kąpielowy.

WODA GORZKA FRANCISZKA JÓZEFA

„działa już w małej dawce na pewne rozwalniająco“.
Profesor BIESIADECKI we Lwowie.

„niesprawia żadnych dolegliwości“.
Profesor v. BAMBERGER w Wiedniu.

„jest skuteczniejsza niż wszelkie inne wody gorzkie“.
Profesor LEIDESDORF w Wiedniu.

Należy żądać zawsze wyraźnie: FRANZ JOSEF-BITTERQUELLE.

Składy wszędzie. (29 9-15) **Dyrekcya rozsyłkowa w Budapeszcie.**

NA WIOSNĘ I LATO.

Nieprzemakalne płaszcze z kapturami

z najlepszej styryjskiej wełny owczej bez kauczuku, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (704-18 26)

Płaszcz podróżny z kapturem . . . . . złr.	7 c. —
„ „ lub myśliwski . . . . . „	10 „ 50
Mężykow, baveluk lub zarutka . . . . . „	12 do 16
Kompletne ubranie męzkie . . . . . „	20 do 30
Jupka lub styryjska marynarka . . . . . „	10 do 16
Modny ***płaszcz deszczowy damski*** . . . . . „	10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych i letnich, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU, 8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (391 9-24)

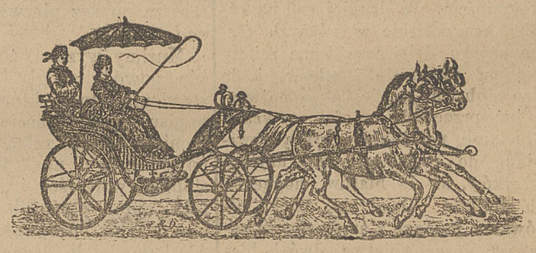

Wielki skład powozów
w Krakowie i Tarnowie

c. k. uprzywilejowanej fabryki powozów

J. Pustowki w Cieszynie.

Zastępca **Krakowie** p. **St. Szklarski** przy ulicy Floryańskiej, w **Tarnowie** p. **J. Tomkiewicz** przy ulicy Krakowskiej naprzeciw Domu komisowego Banku galicyjskiego.

Ceny powozów są stałe i uwidocznione w cenniku na składzie.

Za trwałą robotę poręczenie na jeden rok. (1136-4-4)

Wyciąg z dzieła c. k. radcy dworu Dra Löschnera:

Saidszycka woda gorzka

jako prawdziwy i najczystszy zdrój gorzko-słony nieprzewyższona przez żadną inną tak zwaną wodę gorzką, jest dzielnym środkiem leczniczym w wielkim niestety, w nader smutne następstwa obfitym, szeregu chorób — w długotrwałych *cierpieniach dolnych części ciała, dolegliwościach hemoroidalnych, hipochondryi i histeryi, gośćcowych nagromadzeniach, zołzach, chorobach robacznych* i t. p. i ma tą zaletę, że wskutek swego wcale nie gwałtownego działania oddaje doskonałe usługi także bardzo delikatnym ustrojom. (882-4-6)

M. F. L. Industrie-Direktion in Bilin (Böhmen).

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach.

DO
Salonu mód paryskich
ulica Wiślna Nr. 9, I piętro,
nadszedł świeży transport **kapeluszy** z Paryża, **kwiatów, koronek, haftów** — oraz **materyałów** na suknie wiosenne i letnie.
Klementyna Chojecka.
(1138-4 6)

MARCHEW

pastewna, olbrzymia, czerwona, nasienie pewne, 1 kilo po **1 złr. 30 c.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (1191-3 4)

Adwokat
Dr. Henryk Buzawa Schön
przeniósł swoją kancelaryę z ul. Szewskiej na ul. Mikołajską pod L. 9. (1141-3-3)

Linoleowe
kobierce korkowe.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (879-6-13)
F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Johannesgasse 25.*

Patentowany aparat do gotowania spirytusem z 3 mocnemi płomieniami,

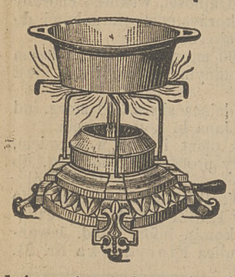

międzyany, bardzo gustowny, ozdoba każdego stołu.
Sztuka po 3 złr.
2 litry wody wrą w 3ch minutach. Jednaka działalność jest przy wszystkich potrawach, kawie, herbacie i t. d., przyczem zaledwie za 1 c. zużywa się spirytusu. Zwykły bezpieczny przyrząd parowy sprawia zapomocą 3 płomieni tą wielką siłę palenia.
Dla **gospodarstw domowych, wojskowych kawalerów, kawiarń i restauracyj, aptekarzy i t. d. jest**
aparat do gotowania spirytusem
z powodu taniej i nie do uwierzenia szybkiej działalności niezbędnym. Płomienie palą się bez knota i bez dymu i smrodu. Rozsyłka za odebraniem pieniędzy, lub za zaliczką przez podpisaną fabrykę. (999-3-4)
Ig. Pick
w Wiedniu, II, Rothesterngasse, Nr. 27.

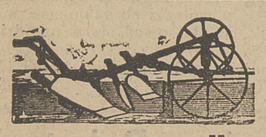

JÓZEF FRIEDLÄNDER
III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 13
w Wiedniu
dostarcza punktualnie po najtańczych cenach
stalowe pługi Rajol
1 odznaka państwowa w Lundenburgu
Pracnera wydobywacze buraków po 20 złr.
Patentowe elewatory słomy po 350 złr.
Kosiarki, grabie do siana, przetrząsacze siana, sieczkarnie, tri ery, orygin. ameryk. motory wiatraki i t. p. i t. p.
Katalog opłatnie i darmo. (778-10-18)

?Dlaczego? tak ?tanio?
ponieważ całą moją **bieliznę** w domu robię i zadawalniam się bardzo skromnym zyskiem.
Pięk. koszula męzka potrójny gors złr. 1·20
Bardzo piękna koszula męzka z szyfonu, kretonu i Oxfordu złr. 1·60, 1·80, 2, 2·50
Para kalesonów z mocnego płótna c. 70, 90
„ „ z rumburskiego płótna złr. 1·10, 1·30, 1·50
Koszula damska z mocnego płótna, ręczna robota złr. 1·30
Koszula damska z bardzo pięknego szyfonu, kształt Wenery złr. 1·50
Koszula damska szyfonowa bardzo piękna złr. 1·10, 1·50, 1·80, 2, 2·50
Koszula damska z ciężkiego płótna złr. 1·80, 2·20, 3, 3·50
Nocny kaftanik damski, dobry gatunek, szyfon. złr. 1·20, 1·30, 1·50, 2, 2·50
Majtki damskie, najlepszy szyfon złr. —·75, 1·10, 1·50, 1·80
Spodnica damska barchanowa, ręczna robota złr. 1·30
Prześcieradło bez szwu, rumburskie płótno 3 łokcie dług. 2 łokcie szerok. złr. 1 50
Prześcieradło bez szwu, najlepsze rumburskie płótno złr. 2·50, 3, 3·50
6 ręczników do nacierania złr. 1·80, 2·50, 3, 3·50, 4
6 kołnierzy męzkich lub damskich różnego kroju, czworakich złr. 1·—
30 łokci rumburskiego płótna, 5/4 szerok. złr. 8·50
1 metr nankinu najcięższego 4/4 35 cent., 6/4 45 cent.
Leopold Grünwald,
fabrykant bielizny
w Wiedniu, I., Plankengasse 4.
Zamówienia zamiejscowe punktualnie za zaliczką. (901-10-10)

Nowe Walce.
NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU, WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYI PISM PERYODYCZ.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:
Adam Wroński. Marzenia. Walce. Cena 1 złr. (1159-2-5)

Obrączki do séra
bardzo dobry wyrób, sprzedaje tanio *Józef Szymaszko* w Pogorzu, p. Skoczów, w Szl. austr. — W nieodpowiednim razie przyjmuje towar napowrót. (1182-3 3)

NAGRODA **16,600** FRANCS
QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY
QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI perydyczne, jak również następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Wendy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.
W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.
(18-12-)

ZAKŁAD KĄPIELOWY
VICHY
(Francya, departament de l'Allier)
WŁASNOŚC RZĄDOWA FRANCUSKA
Administracya: w Paryżu, 22, Boulevard Montmartre.
Pora kąpielowa
W Zakładzie Vichy, jednym z najwykwintniej urządzonych w Europie kąpiele i natryskiwania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby, pęcherza zwiru cukrzycy (diabetis), dna, kamienia itd.
codzien od 15 maja do 15 września teatr i koncerta w Casino. Muzyka w parku, czytelnia, salon dla dam, salony do gier, konwersacyi, do gry w bilard. (874-2-8)
Koleje żelazne prowadzą do Vichy.

w baryłkach pocztowych sprowadzić można najlepiej tylko wprost od firmy: **Roth Lipot export. handel win w Werschetz (w Węgrzech)** w barył. 4 litr. białe lub czerwone wino złr. 2·10 opłat. (bez kosztów) z baryłką. Cenniki do każ. posyłki na próbę (957-10-)

Już wyszedł
nakładem księgarni K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
II Rocznik Szlachty Polskiej
ułożony przez
J. S. hr. Dunina BORKOWSKIEGO,
członka kr. włoskiej akad. herald. w Pizie
i zawiera
500 genealogij żyjącej szlachty polskiej,
to jest, książąt, hrabiów, baronów i szlachty,
tudzież wykaz dziedzicznych i dożywotnich członków Izby panów, kawalerów i dam zakonu Maltańskiego, tajnych radców austr. i frejlin dworu rosyj. dam orderu św. Katarzyny, szambelanów austr. i prus., piastujących rosyj. urzęda dworskie, paziów austr. i dam austr. krzyża gwiaździstego. (1084-5-5)
Wydanie ozdobne w gustownej oprawie.
Cena 5 złr.

Słownik geograficzny
Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich
pod Redakcyą:
Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.
Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.
Cena zeszytu: w rublach *50 kop.*; w w. a. *65 cnt.*; w markach *1 m. 5 f.*
Cena tomu: w rublach *6 rs.*; w w. a. *złr. 7·50.*; w markach *12 m. 60 f.*
Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicą: w rublach *60 kop.*; w w. a. *75 ct.* w markach *1 mrk. 25 f.*
Cena tomu z przesyłką: w rublach *7 rs. 20 kop.*; w w. a. *9 złr.*; w markach *15 marek.*
Oprawa tomu **rs. 1.**
Administracya Słownika i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 43-)
JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

F. A. GRIGAR
w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 44, przy linii A--B,
poleca
perfumy, mydła, wodę kolońską, pudry, szczotki, szczoteczki, grzebienie gęste i rzadkie;
koszule, kołnierze, mankiety, skarpetki, kaftaniki, rękawiczki, krawatki, szelki, kamasze, parasole, kalosze i **laski** w wielkim wyborze;
torby podróżne, rzemyki do plaidów, **pugilaresy, woreczki, tytonierki, czapki** do podróży;
c. k. uprzywilejowany skład **kart** do gry i wszelkie przybory do tychże, **szachy, arcaby, pufy, domina** i t. p.;
fajki, cybuchy, cygarniczki bursztynowe, piankowe, trzcinowe i wiśniowe, — reparacyę tychże uskuteczniam najdokładniej. (1148-2-)
Wszelkie zamówienia z prowincyi wysyłam odwrotną pocztą.

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

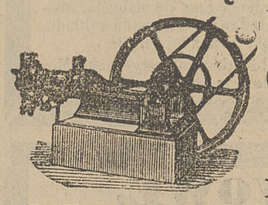

bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (69-69)
O SILE 1 DO 100 KONI.
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Ces. król. uprzyw.
kolej galicyjska 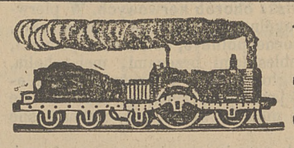 **Karola Ludwika.**
(1168)

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 28 zwyczajnem Zgromadzeniu walnem akcyonaryuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę za rok 1882 na 5 złr. 75 ct. w. a. za każdą akcyę, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1 lipca 1883 r. kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75 ct. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej, a mianowicie Panowie:
Józef M. Pfeiffer,
Kazimierz hr. Dzieduszycki — i
Maurycy Dobler
zostali ponownie wybrani.

Z powodu zgonu członka Rady zawiadowczej Jego Excelencyi hrabiego Kazimierza Krasickiego, został wybór uzupełniający Jaśnie Oświeconego księcia Konstantego Czartoryskiego, w myśl §. 40 statutów ostatecznie zatwierdzony.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1883 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynand Kratter.

Wiedeń, dnia 1go maja 1883 r.

Rada zawiadowcza.

Doniesienie.

L. 753. (1170-3-3)

W dniu **8 maja 1883 r.** o godz. 10ej przedpołudniem odbędzie się **licytacya** *in minus* w zakładzie potrzeb wojskowych w **Podgórzu** w celu sprzedaży:
56 metrycznych cetnarów 79 kilo otrąb żytnich — i
20 metrycznych cetnarów 1 kilo odpadków.

Do otrąb dolicza się odpadki, jednak zarówno otręby, jak w odpowiednim stosunku należące odpadki każde dla siebie z osobna będą kupującemu odważone i wydane.

Wywołanie nastąpi partyami po 5 metrycznych cetnarów.

Zakupiona ilość otrąb i odpadków musi być ze strony kupującego natychmiast zapłaconą i w przeciągu 24 godzin bezwzględnie z zakładu potrzeb wojskowych odebraną.

C. k. Magazyn potrzeb wojskowych.
Kraków, d. 1 maja 1883 r.

Konkurs.

Nr. 1757. [1166-2-3]

Celem obsadzenia **posady sekretarza** przy Magistracie tutejszym z roczną płacą 800 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 4ro-tygodniowym od dnia ogłoszenia takowego zacząwszy.

Ubiegający się o tę posadę, mają podania swoje, należycie udokumentowane, wnieść do podpisanej Zwierzchności gminnej w przeciągu powyższego terminu i wykazać się szczególnie wiadomościami przepisów administracyjnych i autonomicznych.

Wadowice d. 29 kwietnia 1883 r.
Burmistrz: *Ig. Brosig.*

Estragonowa musztarda
w patent. opakowaniu.
Victor Schmidt & Söhne Wiedeńska szczególność,
najlepszy krajowy wyrób 1/8, 1/4 i 1/2 kilo butelki, tylko prawdziwa ze znakiem ochronnym, do nabycia w KRAKOWIE u pp. Ant. Hawełki, Edwarda Fuchsa, Jana Miki i Sp., Mikołaja Jawornickiego, Jana Janigi i Stanisława Feintucha. (402-14-20)

PRZECIW WYŁYSIENIU
siwiźnie włosów
i tworzeniu łupieżu
uznany jest wedle codziennie adchodzących świadectw i podziękowań jedynie i wyłącznie
olejek taninowy
Dr. Morasa.
Szanowny Panie Aptekarzu!
Proszę o nadesłanie jeszcze jednej wielkiej flaszki olejku taninowego Dr. Morasa. Skutek tego środka jest bardzo dobrym, wypadanie włosów zupełnie ustało a bujny porost jest już widocznym.
Wiedeń, 5 stycznia 1880 r. **Wilhelm Wagner.**
Wielmożny Pan Józef Fürst aptekarz w Pradze
Rozmaite środki lecznicze nie były w stanie pomódz mi przeciw wypadaniu włosów, aż wreszcie za poradą mojego lekarza chwyciłem się olejku taninowego Dra Morasa, który w krótkim czasie usunął ten niemiły stan. Ponieważ zasługuje na to, przeto udzielam mu niniejszem publicznie pochwałę, a jego wynalazcy najczulsze podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**
Wielmożny Pan Józef Fürst, aptekarz w Pradze.
Cieszę się bardzo, iż mogę Panu donieść, że olejek taninowy Dr. Morasa wstrzymał mi wypadanie włosów, które już trwało przeszło 2 lata.
Spodziewam się, że zapomocą tego środka odzyskam znów moje dawniej tak piękne włosy.
Marienbad, 18 sierpnia 1879 r. **Maria Zarembina.**
Wielmożny Panie!
Również i ja udzielam olejkowi tanninowemu Dra Morasa należną pochwałę, gdyż nietylko wstrzymał u mnie wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, lecz także sprawił świeży mocny porost włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**
Do nabycia we flaszkach po 2 złr. i 1 złr. w **Krakowie** u W. Redyka apt.; we **Lwowie** u p. Zygmunta Ruckera, apteka „pod srebrn. orłem"; w **Czerniowcach** u p. J. Golichowskiego apt. „pod Opatrznością". (57-36-)

SZCZEGÓLNOŚĆ:
KAWA.
Polecam po następnych bardzo tanich cenach za 1/2 kilo z wyłączeniem cła

kawę	w. a.
prawdz. arab. Mokka bardzo dobrą c.	66
Menado brunatną bardzo dobrą . .	„ 62
Jawa złotą Menado	„ 57
Jawa żółtą bardzo dobrą	„ 50
Złotą Jawę	„ 46
Ceylon perłową	„ 60
„ **plantacyjną**	„ 53
„	„ 50
Perłową Mokka wyborną	„ 48
Jawa zieloną bardzo dobrą . . .	„ 43
St. Katharina najlepszą	„ 40
Santos	„ 37
Rio	„ 36
Afrykańską perłową Mokkę . . .	„ 35

w paczkach pocztowych netto 4 3/4 kilo opłatnie i opakowane, bez kosztów do domu, za zaliczką. Wysyłam tylko najlepsze, czysto smaczne i silne kawy; obsługa zawsze rzetelna.
August Schmielau, dowóz kawy
[771-6-6] w **Hamburgu.**

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1047-3-4)
Envir. **20,000** oeuvres
choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.
GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Osoba w średnim wieku, poszukuje rodziny, w której pragnie zająć się domem i sierotami z macierzyńskiem poświęceniem.
Dokładne objaśnienia pod adresem: **Matylda W...ka** p. rest. **Rymanów.**
[1203-2-3]

On cherche une Bonne Française, possédant de bonnes recommendations.— S'adresser: Mme *Sophie Prek*, Pantalowice, poste Kańczuga.
[1186-3-3]

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI
Tomasza Fałdzińskiego
W KRAKOWIE,
ulica Floryańska Nr. 44, przy bramie,
podejmuje się wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących. Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie. (1209-2-3)

ZAKOPANE.
Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapii włącznie z gimnastyką leczniczą w tej stacyi klimatycznej tatrzańskiej. Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracye wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki. [1078-3-3]
Dr. Wenanty Piasecki,
właściciel i kierownik zakładu przyrodoleczniczego na Klemensówce w Zakopanem.

W Szerzynach, poczta Biecz,
u Michała Pasieńskiego, leśnego dworskiego, można zamawiać **szczenięta legawce rasy „Pointer"** po rodzicach sławnych z myśliwskich przymiotów. [1121-3-3]

Antoni Sonnek
FABRYKANT OBUWIA z OPAWY,
znany z dawniejszych jarmarków tutejszych, otworzył z dniem 20 kwietnia b. r. sklep przy ul. Szczepańskiej, Nr. 2, w domu Wgo Waltera, obok teatru. Sprzedaż obuwia trwać będzie tylko krótki czas. O łaskawe względy uprasza. (1139-3-3)

Materye na suknie
tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za
złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8·—** z lepszej „ „ „
„ **10·—** z pięknej „ „ „
„ **12·40** z najlepszej „ „
Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12.
Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, pakłaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca
J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.
Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Upraszam o podanie dokładnego adresu. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (581-21-24)

500 złr.
zapłacę temu, który po użytku Rösler wody do ust i zębów Kais. po 35 s. kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Rösler Neffe „E. Winkler" w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (157-19-)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek.; w Tarnowie u J. Streisenberga; w Jaśle u Romualda Palcha, aptek.

CENNIK
od wielu lat słynnej ściśle rzetelnej **fabryki zegarków** p. f.
FRANZ KRICKL
w Wiedniu, Stadt, Rothenthurmstr. 9.
Zegarki cylindrowe z mocn. wnętrz. nikl. złr. 5 50
„ **kotwicowe** „ „ „ 7·50
Remontoary (t. z. **Strapaziruhren**) złr 7—10
Prawdz. srebrne zegarki cylindrowe z łańcusz. złr. 8—10—12
„ **zegarki kotwicowe** na 15 rubinach złr. 12—14 - 17
„ **remont.** najlep. konstr. złr. 12—15—20
„ „ z podwójną kopertą najlepszej konstrukcyi złr. 17—20—30
„ **złote zegarki damskie** bardzo. piękne złr. 18—22—25
„ **remontoary męzkie,** podwójna koperta złr. 50—55—60—100
„ **remontoary damskie** bardzo piękne złr. 25 - 28—35—40.
Wielki skład najlepszych **zegarów pendułowych** 8 i 14 dni idących od złr. 10 wzwyż. Wszelkie rodzaje **budzików, zegarów kantorowych** złr. 4—5—6—7.
Wszelkie naprawy uskutecznione będą jaknajlepiej. Wszystkie moje zegarki są dokładnie regulowane, wyżej wymienione lepszego gatunku przez c. k. urząd cechowniczy szczególnie oznaczone i nienależy ich brać zarówno z towarem bez wartości, który sprzedają handlarze za co bądź. Dlatego też mogę **ręczyć piśmiennie** za moje zegarki **3 lata.**
Rosyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. (924-5-5)

(1218)

We środę dnia 9 maja b. r.
jako w rocznicę zgonu
ś. p.
Maurycego hr. Poniatowskiego
odbędzie się
w kościele św. Piotra
Nabożeństwo żałobne
o godzinie 9ej zrana.

(1219)

We środę dnia 9go maja b. r.
odbędzie się
w kościele OO. Kapucynów
o godz. 10ej zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Stanisława Librowskiego
zmarłego w Krzeszowicach d. 8 maja 1881 r.,
na które w żalu nieutulona matka Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

AGRONOM

obznajomiony praktycznie i teoretycznie z gospodarstwem rolnem, tudzież z zarządem administracyjnym, zarządzający od kilku lat większym majątkiem w Galicyi, poszukuje od 1 lipca 1883 r. odpowiedniej posady. Listy uprasza adresować: *A. Dolski* poste rest. Kraków. (1220-1-3)

Młoda uczciwa **panna** poszukuje od 1 czerwca lub lipca posady do wychowania dzieci zacnej rodziny. Więcej uważa na dobre obejście, aniżeli na pensyę. Adres: **A. S.** poste restante **Gleiwitz**, Pr. Schl. (1212-1-2)

Poszukuje się do kupna
majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi, z glebą pszenną, przy szosie lub kolei położonego, z dobremi budynkami i ogrodem. Pośrednictwo wykluczone. — Oferty z opisem i podaniem ceny uprasza się nadesłać pod adresem: „Wny. Kasyer Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie przy ulicy Siennej pod Nr. 466, II. piętro.“ (1216-1-3)

Łubin żółty, nasienie pewne, 100 kilo czyli korzec wraz z workiem po **7** złr. w. a. — poleca **J. Bulslewicz**, skład nasion w **Bochni.** (1224-1-2)

Poszukuje gorzelnika
największa gorzelnia zacierająca ziemniaki, obsłużona maszyną parową i dwoma parnikami Heinzego.

Tylko PP. gorzelnicy mogą ubiegać się o tę posadę, którzy przebyli **szkołę gorzelnictwa** i dłuższą praktykę.

Wynagrodzenie wraz z pomocnikiem rocznie 1200 złr., mieszkanie, opał, światło i garniec mleka dziennie. Po roku prowadzenia z dobrym skutkiem tej gorzelni, może być dołączony nadzór trzech innych gorzelni, a roczne wynagrodzenie stosownie będzie powiększone. (1222-1-3)

Zgłoszenia przyjmuje pocztą **Sokal** podpisany *Zarząd Moszkowa.*

Wielmożny **Stanisław Balicki**, Doktor wszech nauk medycznych wyleczył mnie szczęśliwie z ciężkiego i już nawet zrozpaczonego cierpienia. Składam Ci przeto zacny i doświadczony mężu za dokazaną umiejętność i staranność lekarską serdeczne i publiczne podziękowanie, bo wyrwałeś mnie z groźnego niebezpieczeństwa i ocaliłeś mi życie. Do tego posłużyła Ci w pierwszym rzędzie głęboka wiedza lekarska, ale nie mało też przyczyniło się nieznużone Twoje poświęcenie i opieka niezrównana, której doznawałam nieustannie w ciągu mej długiej, nader dolegliwej i uporczywej chorobie. Oby Ci Bóg na każdym kroku w Twoim szlachetnym a tak ciężkim zawodzie błogosławił. (1228.)

Aniela z Schlichtyngów Felklowa.

Dr. Wiktor Żelazowski

ordynuje podczas sezonu letniego, jak w roku zeszłym, (1214-1-4)
w Karlsbadzie.
Mieszka: Andreasgasse „Wilde Taube“

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownną Publiczność, iż zaprzestałem wykonywania praktyki lekarskiej po za domem i ordynowania u siebie w domu. (1215)
Dr. Stępiński.

Do sprzedania każdego czasu w Morawicy pod Krakowem:

Ogier pół krwi angielskiej, lat 4, miary 15, maści ciemno-kasztanowatej, bardzo ładny;
Wałach pół krwi angielskiej, lat 7, miary 16, maści gniadej, spokojny i pewny; (1172-1-3)
Wózek z fartuchami, z hamowidłem, trzciną wyplatany, siedzenia na resorach, całkiem lekki, z wystawy w Przemyślu 1882, wcale jeszcze nieużywany.

C. k. Urząd pocztowy w Podgórzu

przy Krakowie — poszukuje **ekspedytorki** z uzdolnieniem telegraficznem, lub też praktykantki. Sieroty po urzędnikach mają pierwszeństwo. (1226-1-3)

Do wydzierżawienia z d. 24 czerwca 1883
dobra Wołczyszczowice,
ośm kilometrów od gościńca i kolei w Sądowej Wiszni oddalone, składające się z dwóch folwarków, a obejmujące pól ornych 510 morgów, łąk 56 morgów ogrodów i sadu 15 morgów.— Inwentarz żywy i martwy może być na miejscu nabytym.

Bliższej wiadomości udziela na żądanie **Zarząd dóbr Wołczyszczowice**, poczta **Sądowa Wisznia.** (1223-1-3)

Druki olejne,
ramy i zwierciadła
można kupić tanio i dobrze tylko bezpośrednio w podpisanej fabryce.
Gustaw Kerstan
w Wiedniu, II., Körnergasse Nr. 1.
Katalogi i cenniki darmo i opłatnie.
(887-6-16)

Kaftaniki siatkowe od 60 cnt. wzwyż.

Kalosze francuskie, angielskie i rosyjskie.

CENY ZNIŻONE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanow. Publiczność, iż objąwszy handel po mym ojcu, istniejący od r. 1850, zaopatrzyłem go w wielki wybór towarów, w najlepszych gatunkach, jakoto:

BIELIZNĘ męzką — RĘKAWICZKI wiedeńskie, pragskie, paryskie oraz własnego wyrobu — najnowsze KRAWATY i SZPILKI do nich — CHUSTKI jedwabne i Cachez-nez — GORSETY paryskie — KAFTANIKI i KALESONY trykotowe, także z łosiowej skóry — PŁASZCZE gumowe angielskie — PODUSZKI i POŃCZOCHY gumowe — PARASOLE jedwabne i Alpacca — PODUSZKI i PRZEŚCIERADŁA z łosiowej skóry — TOWARY galanteryjne i skórzane — PRZYBORY toaletowe — PARFUMERYE krajowe i zagraniczne — WODĘ KOLOŃSKĄ prawdziwą z pierwszych fabryk, oraz angielską Atkinsona — PRZYBORY do podróży: KUFRY, TORBY, PLEDY i KOCE angielskie — MASKI — RĘKAWICE i PLASTRONY do fechtowania — BANDAŻE we wszelkich rodzajach.

Wielebnemu Duchowieństwu polecam wielki wybór BIRETÓW po cenach umiarkowanych. (1074-5-5)

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam najdokładniej odwrotną pocztą.

J. Czynciel, syn.

Kalesony i kaftaniki sosnowe.

Kaftaniki krepowe (Crêpe de santé).

Pięć medali zasługi

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska zyskała powszechną wziętość w kraju i zagranicą. Flakon 80 cent. i 1 złr. 50 cent.

WODA LEWANDOWA-AMBROWA. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukien i chustek, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakonu 1·20. Pół flakonu 70 ct.

WODA LEWANDOWA PODWÓJNA. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się z wodą do mycia, korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakonu 50 centów.

WODA KOLOŃSKA PODWÓJNA, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczną po 25, 40, 50, 80 ct. 1 złr. i 1·50.

OCET TOALETOWY. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych. Służy również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

PERFUMY. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilia, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess Bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa, Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianka, ambrozya niezapominajka, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

SASZETKI (SACHET) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

WODY TOALETOWE z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess Bouquet służą do nacierania ciała. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacyi i chemik sądowy,

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3 — filia w Krakowie, Sukiennice l. 20. (1057-2-)

Nadwor. radcy Dr. Steinbachera zakład natural. leczenia
Brunnthal (Monachium).

Dra Steinbachera sposób leczenia, szczęśliwe na ściśle naukowych zasadach i doświadczeniach oparte połączenie kuracyi wodnej Friessnitza a kuracyi dyetetycznej Schrotha z dodaniem wszelkich nowszych czynników naturalnego leczenia, obok najzupełniejszego uwzględnienia wypadku choroby i najściślejszego zosobnienia, osięga w wielu słabościach, mianowicie w chorobach sercowych, żołądkowych, wątroby, krzyżów, w gośćcu, cierpieniach skórnych, zołzach, nerwowem osłabieniu, osłabieniach ciała, zatruciu przez lekarstwa, nadzwyczajne skutki lecznicze. Steinbachera pisma dają wyjaśnienia i są do nabycia, również prospekt zakładowy od zarządu zakładu. Przyjmowanie chorych każdej chwili.

Brunnthal z powodu swego sielskiego położenia tudzież pobliskiego artystycznego Monachium nadaje się dla każdego jako rzeczywiście przyjemny pobyt. (1117)

CHOROBY NERWOWE.

CO SĄ NERWY?

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska **chorób nerwowych.** W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie** i **zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **poluoye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena, (połowiczny ból głowy) bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t. d.

Żaden środek znany medycynie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** apt., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. Główny ajent: Al. Gischner dyplomowany aptekarz w Wiedniu, II, Kaiser Josefstrasse, Nr. 14. (53-19-30)

OBICIA POKOJOWE i dekoracye

z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych, w najnowszym guście i w cenie od **18** ct. wzwyż; również polecamy

sztukaterye pokojowe i story do okien

oraz podejmujemy się **oklejania pokoi** po cenie bardzo umiarkowanej, ręcząc za czyste wykonanie.

Na prowincyę posyłamy wzory obić odwrotną pocztą. [1193-3-]

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY
Kutrzeba i Murczyński
W KRAKOWIE.
Potrzebujemy młodego **subjekta** *do handlu.*

Do Magazynu ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,
nadszedł
wielki wybór kapeluszy damskich letnich oraz piór i kwiatów paryskich
po cenach bardzo przystępnych.
Magazyn przyjmuje do swej pracowni **suknie do roboty i zamówienia na całe wyprawy ślubne.** (1144-3-16)

Tutki do papierosów

z najlepszych bibułek francuskich w książeczkach i w arkuszach, oraz odpowiednie **maszynki** do tychże — poleca
F. A. Grigar, Rynek L. 44, linia A—B. [1149-4-20]
Wysyłam odwrotną pocztą.

NOWY WYNALAZEK
PARFUM IXORA
ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.
[266-13-]

Kąpiele siarczane
Trzeczyn-Cieplice
w Górnych Węgrzech,
stacya kolei Trenczyn [Waagthalbahn].
Ciepłota zdrojów do 32° R., są one najsilniejsze pod względem leczenia gośćca, reumatyzmu i nerwowych cierpień.
Rozpoczęcie pory 1 maja.
O wygodę, dobre, tanie utrzymanie i rozrywkę postarano się jaknajlepiej. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel** i **Dr. Filipkiewicz.** Objaśnień udziela i rozsyła illustrowane programy na żądanie najchętniej książęcy **Zarząd kąpielowy.** [877-4-10]

Häuslera dachy z prawdz. cementu drzewnego bezpieczne od ognia, bez potrzeby reparacyi, tanie. Prospekta, kosztorysy darmo.
O. Grafe, Wien. II., Josefinengasse 7.
(538-23-25)

I. homeopatyczny
ZAKŁAD ORDYNACYJNY
TAJNYCH CHORÓB

osłabienie męzkie, upławy, śluzotoki, wrzody wszelkiego rodzaju (świeżo powstałe w 3 dniach) wyrzuty skórne choćby zastarzałe, upławy u kobiet wylecza bez przeszkody w zawodzie w bardzo łagodny sposób, bez krajania i wypalania, szybko i gruntownie od 26 lat jako syfilidiatrid czynny lekarz wojskowy i cywilny odznaczony złotym krzyżem zasługi. Także listownie. — Adres: **I. Homeopathische Anstalt,** Wien. Ordynuje od 9—5 godziny codzień, I., Kärntnerstrasse Nr. 25. (694-19-36)

Kapelusze paryskie i wiedeńskie
W WIELKIM WYBORZE
W SALONIE MÓD (1140-4-5)
ZAWISTOWSKIEJ
w Krakowie, Rynek 21, I. piętro.

Karetka

na dwie osoby — jest do sprzedania w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 29. — Bliższa wiadomość u portyera. (1165-2-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1046-3-)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28,
(111-19-)

MAJĄTEK

w Królestwie Polskiem, kilka mil od Krakowa, w ziemi słynnej z urodzajności, wskutek choroby właściciela jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wieś w Galicyi, 300 morg. przeszło, z lasem dobrym, z ładnym domem i t. d. jest do sprzedania.

Dzierżawa składająca się z 300 morg. od św. Jana b. r. do wzięcia.

Kamienica obok plant i dom z ogrodem, dobry procent przynoszące, do sprzedania. [1199-2-4]

Poleca: RZĄDCÓW, PISARZY, GÓRALI do robót; posyła do wizy PASZPORTA i t. p. czynności załatwia Biuro komis.-infor. **Wład. Jaworskiego** w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 21.

DO SPRZEDANIA
dom dwupiętrowy,

ładnie i trwale zbudowany, z ogrodem — albo też ogród może być parcelami pod budynki sprzedany. — Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8/21. (1020-2-3)

Tamże jest **mieszkanie** składające się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, każdego czasu do wynajęcia.

Róże wysokopienne średniej wielkości, w najlepszych gatunkach, w liczbie 500 sztuk, są do sprzedania w ogrodzie hr. A. Potockiego w Zatorze od 50 c. do 1 złr. Bliższej wiadomości udziela ogrodnik A. MEINZL poczta ZATOR. [1196-2-2]

Folwark w Rohatynie,

siedziba Starostwa, przy murowanej drodze położony, 2 kilom. od rynku miejskiego oddalony, około 210 morgów czarnej ziemi, w temże 35 m. sianożęci, z młynkiem wodnym o jednym kamieniu, jest od św. Jana r. b. lub natychmiast do wydzierżawienia i do objęcia. (1087-6-9)

Zarząd dóbr Rohatyn,
najbliższa stacya Czerniowieckiej kolei Bursztyn, 2 mile oddalona.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 7 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	118 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 72	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	100 75	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4½ listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. we Lwowie	98 —	98 75
6% listy „ bankn hipot. we Lwowie	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. za 100 złr. w. a.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ruk	100 50 ruk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pel. [„ 100 rubli]	87 — ruk	88 — ruk
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Lndwika . . . po złr. 210	307 50	309 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	171 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 5 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4²/₃% Renta papierowa	78 75	78 90
4²/₅% „ srebrna	79 15	79 30
4½ „ złota	99 —	99 15
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indtmnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	100 —	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 25	98 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 75	139 25
6% Renta węgierska złota	120 35	120 50
4½% „ „ (za Ostbahn).	98 —	98 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	114 25	114 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	221 50	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	305 90	306 20
„ „ węgierskie . 200 „	302 —	302 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	210 —	210 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	852 —	856 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	840 —
Unionbank . . . . . 100 „	118 —	118 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 25	146 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	108 75	109 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	171 —	171 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	603 —	605 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	222 25	223 —
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	199 25	199 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	189 50	190 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2815	2820
Franciszka Józefa . . 200 „ „	194 75	195 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	308 25	308 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	146 —	146 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	170 25	170 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	202 75	203 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	221 50	222 —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	167 —	167 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 25	165 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	333 25	333 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	146 25	146 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 —	162 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	159 25	159 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 —	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 50
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 25	98 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 25	98 50
6% „ „ Bank Hipot. lwow.	102 —	102 50
6% „ „ Włość.	101 50	102 20
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 65
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/120 „ Boden Kredit-Institut .	102 —	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 —	95 50
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 40	97 70
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 50	94 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	102 50	102 80
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	102 50	102 80
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	106 30	106 80
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	106 —	106 75
„ „ 1872 . . . 200 „ „	106 30	106 80
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	106 30	106 80
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. . . . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	103 75	104 25
„ poż. 1872 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	101 25
„ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 90
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	97 25	97 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 —	95 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 20	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 60	96 —
„ IV „ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 70	102 90
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	100 50	100 80
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	100 50	100 80
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	93 30	93 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 —	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 75	140 25
„ . . . 200 złr. 5%	120 50	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	93 10	93 40
„ II Em. 200 „ „	92 70	93 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	92 —	92 30
„ „ złotem . . 200 „ „	115 25	115 75
„ Westbahn . . . . 200 „ „	96 —	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie . . . fr. 400	26 25	26 50
Kredytowe . . . . złr. 100	171 25	171 75
Clary . . . . . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . . . . . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . . . . . „ 10½	17 50	17 50
Krakowskie . . . . . „ 10	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . . „ 40	41 —	— —
Palty . . . . . „ 42	36 75	37 —
Rudolfa . . . . . „ 10½	19 —	19 25
Salma . . . . . „ 42	51 50	52 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 75	23 25
St. Genois . . . . . „ 42	45 —	45 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	138 —
4% „ . . . . „ 50	64 —	65 —
Waldsteina „ . . . . „ 21	28 25	29 —
Windischgrätza . . . . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie . . .	9 79	9 81
Funty szterl. angielskie . .	11 93	11 97
Liry tureckie złote	10 78	18 80
Marki niemieckie za 100 marek .	58 50	50 55
Rubel papierowy za 100 . . .	118 25	118 50

Lwów 5 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 85	98 85
4% „ „ „ „ „ „	89 20	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 85	98 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 90	99 90
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 5 maja

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r. kupon	— —	100 20
5% Listy likwidacyjne kupon	— —	— —
	— —	166

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*